

Nr 2 (49) luty-marzec '05



Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl

ISSN 1643-0786



POWIAT PRZYJAZNY
ŚRODOWISKU



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno



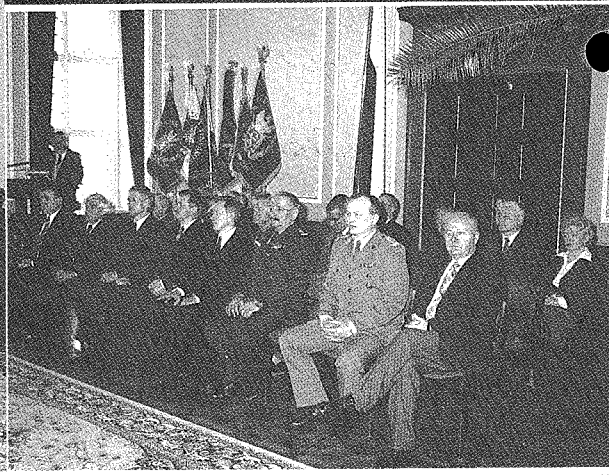
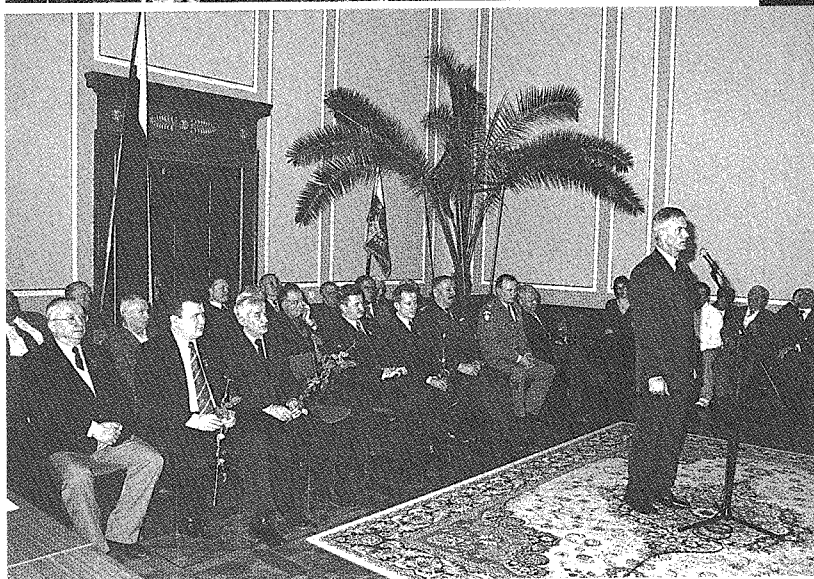
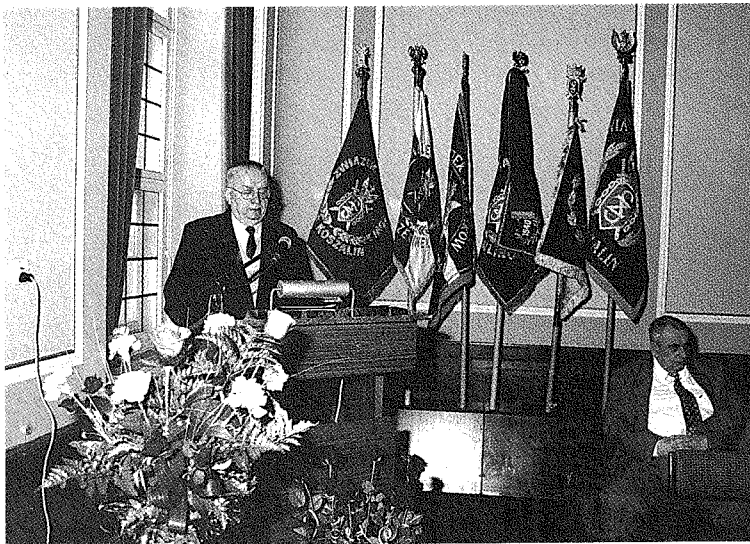
W numerze m.in.:

O oświacie i pieniądzech - na sesji

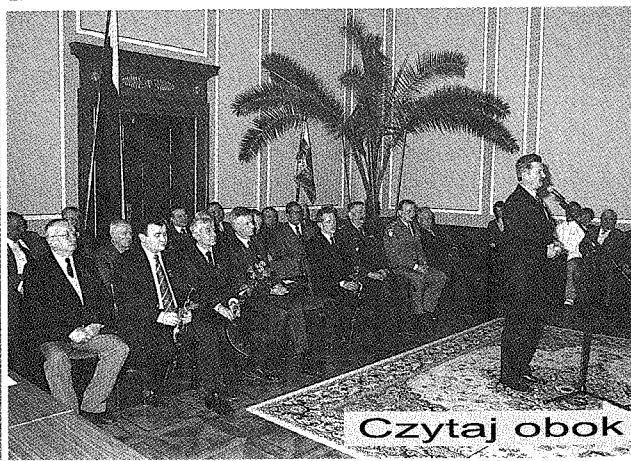
Rozmowa z Kevinem Aistonem

Gmina nieprzekonana - czy będzie fuzja Świeszyna z Koszalinem

Praca dla pięćdziesięciolatków



A ONI SZLI I SZLI NIEPOKONANI...



Czytaj obok

A ONI SZLI I SZLI NIEPOKONANI...

„... Z miast kresowych, wschodnich osad i wsi
Z rezydencji, białych dworków i chat
Myśmy wciąż do Niepodległej szli
Szli z uporem, ponad dwieście lat...”
(fragment hymnu zesłańców Sybiru)

65 lat temu - na podstawie starannie przygotowanych imiennych wykazów - do chałup, mieszkań i dworków wpadały nocą lub o świcie grupy uzbrojonych NKWD-zistów i "ładowały" zaskoczonych we śnie ludzi do sań, aby dowieźć do najbliższej stacji kolejowej i załadować do bydłowych wagonów. Droga do miejsca zesłania to pełne pragnienia, głodu i ogromnego strachu, długie tygodnie. Na postojach zostawiano trupy najbliższych, a zmarłych w drodze wyrzucano w pośpiechu z wagonów. To był dopiero początek gehenny: śmierć, poniżenie i nieludzki głód były udziałem zesłańców również na miejscu.

Sybiracy na tak zwane "ziemie odzyskane" wracali w 1946 roku zdziśniętymi. Wcześniej przeżyli pełne trwogi i utrudnień oczekiwanie na powrót do Ojczyzny. I znów jechali w nieznaną, do surowej rzeczywistości powojennej Polski. Był to okres formowania struktur administracji państwowej i koniec funkcjonowania komendantur wojennych. Trudna była sytuacja transportowa, mizerne zaopatrzenie, zdevastowane zakłady, fabryki, urzędy, mieszkania. Nic nie gwarantowało tak potrzebnego po latach tułaczki spokoju.

Dokładnie w 65 rocznicę pierwszej syberyjskiej zsyłki - 10 lutego 2005r. odbyła się w sali konferencyjnej Delegatury Zamiejscowej Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie szczególna uroczystość.

W imieniu Prezydenta RP Wojewoda Zachodniopomorski **Stanisław Wziątek**, w obecności przedstawicieli lokalnych samorządów - starosty koszalińskiego **Ryszarda Osiowego** i prezydenta Koszalina **Mirosława Mikiełyńskiego** oraz licznie przybyłych gości, wręczył 100 wzruszonym zesłańcom - obecnie mieszkańcom terenu obejmującego byłe województwo koszalińskie- Krzyż Zesłańców Sybiru - nowo ustanowione odznaczenie państwowe.

Ustanawiając te odznaczenia, władze Rzeczypospolitej doceniły patriotyczną postawę walki o narodową tożsamość, prawo do wiary Ojców, a także nadludzką wolę przetrwania i walki o

zwykłą, ludzką godność.

Na uroczystości prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Koszalinie dr **Jerzy Miller** wręczył Honorową Odznakę Sybiraka przyznaną przez Zesłańców osobom zasłużonym dla Związku m.in. wojewodzie zachodniopomorskiemu **Stanisławowi Wziątkowi**, wicestaroście **Henrykowi Pacjanowi**, prezydentowi **Mirosławowi Mikiełyńskiemu**. Po uroczystym akcie dekoracji wyróżnionych, część artystyczną zaprezentowała młodzież z I LO im. St. Dubois oraz koszalińskiego MOK-u.

Związek Sybiraków powstał z inicja-

tyw grupy zesłańców deportowanych w latach 1940-1941. Zarząd Oddziału Związku Sybiraków w Koszalinie, którym kieruje dr Jerzy Miller, działa od 5 marca 1989r. Związek zrzesza 1837 osób. Corocznie szeregi Sybiraków topnieją (w 2005r. jest ich już o 88 mniej niż w 2004r).

Uprawnienia kombatanckie posiada 1 803 zesłańców (98,1 % ogółu) Dzięki tym uprawnieniom Sybiracy otrzymują świadczenia i inne ulgi ustanowione mocą ustawy z 1991r. (m.in. Odpłatność za leki, bezpłatne przejazdy, abonament RTV).

Wszyscy zesłańcy, którzy jeszcze nie znaleźli się we wspólnocie sybirackiej mogą zgłaszać akces przystąpienia do Związku (tel. 3428 327, Koszalin ul. Andersa 34).

Dziękuję dr. Jerzemu Millerowi za udostępnienie materiałów do artykułu oraz wspomniałą lekcję historii.

Mirosława Zielony

Odszedł nasz przyjaciel, znakomity dziennikarz, publicysta, założyciel i pierwszy redaktor naczelny "Gazety Ziemskiej"

ZBIGNIEW MICHTA

Był i pozostanie dla nas niedoścignionym wzorem profesjonalisty, a zarazem człowieka wielkiej kultury, wrażliwego na sprawy otaczających go ludzi, zawsze gotowego do niesienia pomocy, życzliwego i otwartego.

Wyrazy najgłębszego współczucia rodzinie i najbliższym składają przyjaciele, koledzy i współpracownicy z redakcji "GAZETY ZIEMSKIEJ", miesięcznika samorządowego powiatu koszalińskiego.

W numerze:

- 4 (-) **O oświacie i pieniądzu - XVII sesja Rady Powiatu**
- Jerzy Banasiak, *Wspomnienie o Miszy*
 - 5 (-) **Wspólna troska samorządu i kościoła**
(-) **Marszałek deklaruje pomoc**
 - 6 - Danuta Iskrzycka, *Chcę mieć najlepszych z najlepszych*
 - 7 - Wiesław Miller, *Gmina nieprzekonana.* (-) „Woda, bezpieczeństwo i ja”
 - 8 - Ryszard Wątroba, *Rytuał rodzinny*
 - 9 - Maria Piotrowska, *Polak z wyboru - rozmowa z Kevinem Aistonem*
 - 10 (-) **Szpital z kontraktem.** (-) *Histotyczna studniówka.* (-) *Medal powiatu*
- 11-20 - *Kroniki gmin*
- 21 - Jerzy Żelazny, *A co z sołtysami?*
- Czesław Kuriata, *Irak, nasza duma!*
oraz *Do Marka Borowskiego*
 - 22 - Wiesław Miller, *Gminy właścicielem śmieci? Nauczyciele świętują*
- Wiesław Juszczyk, *Rzecznik konsumentów radzi*
 - 23 - Danuta Iskrzycka, *Doświadczenie w cenie - praca dla pięćdziesięciolatek*
- Teresa Bochenek, *Kościół w Jarzycach*
 - 24 - Lech Fabiańczyk, *Na drodze od Natury do Kultury*
 - 25 - Hilary Kubsch, „Morsy” - *silniejszy od zimy*
- Tadeusz Miąsek, *Wicher II zwyciężył*
 - 26 - Andrzej Walesiak, *W duchu sportowej rywalizacji*
- Ryszard Wątroba, *Koszalińskie Piłkarskie Oskary 2004*
 - 27 - Józef Rutkowski, *Karnawałowe kołdowanie- fotoreportaż*

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego **Wydawca:** Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Rada Redakcyjna: Zdzisław Pawłowski, Ryszard Osiowy, Henryk Pacjan, Henryk Zabrocki, Ryszard Wątroba, Mirosława Zielony

Zespół Redakcyjny:

Red. nac. Jerzy Banasiak, Hilary Kubsch, Zbigniew Michta, Maja Ignasiak, Juliusz Glaser, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Zwycięstwa 137, tel. 3 427 922

Fotografia na okładce - „Dopadła nas zima...” - Z. Janiszewski

Obradowała XVII sesja Rady Powiatu

O oświacie i pieniądzach

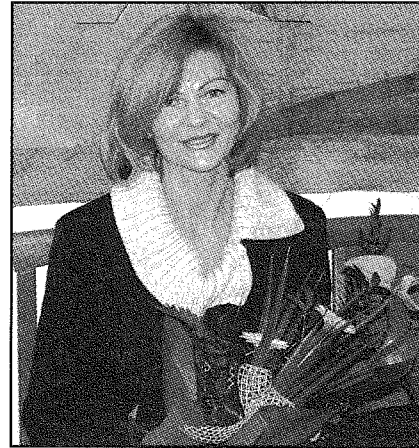
Pakiet uchwał tzw. oświatowych dotyczących m.in. zasad wynagradzania oraz czasu pracy nauczycieli przyjęła 23 lutego Rada Powiatu Koszalińskiego podczas siedemnastej sesji bieżącej kadencji.

Obrady, mimo że rozpoczęły się od proceduralnych sporów, przebiegły zgodnie z przyjętym porządkiem obrad, z którego radni wykreślili wcześniej dwa punkty: przyjęcie strategii rozwoju powiatu oraz wystąpienie ze Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego. W obu przypadkach uzasadnienie było podobne, uznano potrzebę dodatkowej dyskusji przed ostatecznym podjęciem uchwał.

Rada zaakceptowała sprawozdania z działalności własnej, komisji oraz zarządu powiatu w drugim półroczu minionego roku. Przyjęła również sprawozdanie starosty o wykonaniu uchwał z poprzedniej sesji.

W ramach Trybuny Obywatelskiej właściciel lokalu z Unieścia zaprotestował przeciwko zbyt wysokim podatkom za dzierżawę części pasa drogowego pod swoim obiektem, zaś mieszkaniec Sianowa nie chciał pogodzić się z odmową wydania mu nowego prawa jazdy wobec braku w dokumentach Starostwa Powiatowego w Koszalinie potwierdzenia ukończenia przez niego stosownego kursu. Obie skargi skierowane zostały do wyjaśnienia.

W części uchwałodawczej oprócz pakietu uchwał oświatowych rada przyjęła sprawozdania Powiatowego Rzecznika Konsumentów oraz Komisji Bezpieczeństwa i Porządku. Dokonała także zmian personalnych w składach niektórych komisji. W komisji ds. społecznych **Henryka Zabrockiego** zastąpiła **Lidia Pacholec**, w komisji ds. rozwoju **Karol Banaśkiewicz** ustąpił miejsca **Walentemu Kozubalowi**, a w komisji ds. budżetu miejsce **Andrzeja Leńnicwicza** zajął **Juliusz Glaser**. Wakujące miejsca po **Jacku Krzyżanowskim**, który złożył mandat radnego, w komisjach infrastruktury i rewizyjnej zajęli kolejno **Karol Banaśkiewicz** i **Lidia Pacholec**.



Jolanta Wyszyńska dyrektorka Domu Pomocy Społecznej w Cetuniu

Przedmiotem uchwał rady były także kwestie finansowe. Dostosowując się do nowych uregulowań prawnych



Beata Pięza, dyrektorka ZS im. W. Witosa w Boninie

radni pozbawili mocy własną uchwałę w sprawie utworzenia rachunków środków specjalnych oraz dokonali bieżących zmian w budżecie powiatu. Zaakceptowali również zadania i wynikający z nich podział pieniędzy PFRON przeznaczonych na rehabilitację zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych. Na zakończenie rada przyjęła program współpracy powiatu z organizacjami pozarządowymi, jednostkami kościołów, związków wyznaniowych oraz Stowarzyszeniem Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego regulujący zasady wspierania przez samorząd działalności o charakterze pożytku publicznego w ramach nowych uregulowań prawnych w tym zakresie.

Miłym akcentem sesji było przekazanie gratulacji i symbolicznych wiązanek kwiatów nowo powołanym dyrektorkom placówek powiatowych: **Jolancie Wyszyńskiej** z Domu Pomocy Społecznej w Cetuniu oraz **Beacie Pięza** z Zespołu Szkół im. W. Witosa w Boninie. (b)

Wspomnienie o Miszy



To było ostatnie zdarzenie w Jego życiu, którego nie zdołał już zarejestrować. On, rzetelny kronikarz "Zdarzeń", który na łamach Gazety opisywał niejednokrotnie najróżniejsze przypadki, tym razem sam stał się tragicznym bohaterem ponurej informacji: "Zbigniew Michta wraz z żoną Barbarą zginęli w wypadku samochodowym pod Koszalinem". Gdyby przeżyli, znalazłby w tym zdarzeniu powód, dla którego warto byłoby o nim napisać, jakieś głębsze przesłanie, pouczającą pointę.

Był mistrzem syntezy. Z najdłuższych i najbardziej skomplikowanych wywodów potrafił wydobyc istotę i zamknąć ją zgrabnie w kilku finezyjnych słowach. W każdej ludzkiej biografii umiał znaleźć to coś, co przekonywało innych, że to nie był jałowy, ale ważny i potrzebny. Dlatego tak pięknie i mądrze przemawiał wielokrotnie nad grobami żegnanych przyjaciół. Tego głosu, życziwej anegdoty opisującej naturę człowieka i zwiewnej refleksji nad minionym życiem najboleśniej zabrakło nad Jego własnym grobem.

Zbigniewa Michtę, czy jak Go nazywaliśmy "Miszę", znałem właściwie całe swoje życie. Najpierw jako dzieciak pętający się przy rodzicach pracujących z Nim w redakcji Głosu Koszalińskiego i Pomorza. Później współpracownik i kolega w redakcji "Pobrzeża", jeszcze później jako uczestnik społeczno-politycznych przemian, których On był jednym z lokalnych liderów. W latach dziewięćdziesiątych pracowaliśmy razem w redakcji "Gońca Pomorskiego" a w ostatnim pięcioleciu wspólnie zakładaliśmy i redagowaliśmy "Gazetę

Ziemska".

Mimo różnicy wieku, a może właśnie dlatego, łączyły nas więzy sympatii. On traktował mnie trochę jak swojego wychowanka i z rodzicielską troską odpytywał ze wszystkich problemów, nierzadko osobistych, udzielając przy tym porad, opiniując i okazując emocje. Odwiedzał mnie systematycznie, nawet kilka razy w tygodniu. Nie chciał być nieużyteczny, toteż nieustannie szukał zajęcia. - Jak masz coś do zrobienia, to dawaj - mówił od progu. I zawsze coś było: planowanie numeru, adyustacja tekstów, dobór ilustracji itd.

Ostatni raz spotkaliśmy się na korytarzu. On zmierzał do mnie, ja śpieszyłem się na jakieś umówione spotkanie. Wyjątkowo tym razem nie zapowiedział swojej wizyty. - Dobra, wpadnę jutro - rzucił na odchodnym. Uścisnęliśmy sobie dłonie. Następnego dnia zginął w wypadku.

Dla mnie był na pewno kimś wyjątkowym, nauczycielem, mistrzem, starszym kolegą, dziś myślę, że chyba nawet przyjacielem.

Jerzy Banasiak

Biskup Kazimierz Nycz w koszalińskim starostwie

Wspólna troska samorządu i kościoła



Po raz pierwszy w historii powiatu koszalińskiego, starostwo powiatowe odwiedził 10 lutego br. ordynariusz Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, ksiądz biskup **Kazimierz Nycz**.

W blisko dwugodzinny spotkaniu udział wzięli: przewodniczący Rady **Zdzisław Pawłowski** oraz członkowie za-

ządu powiatu: starosta **Ryszard Osio- wy, Henryk Zabrocki, Mirosława Zie- lony, Andrzej Leśniewicz**, a także se- kretarz urzędu **Zbigniew Sawicki** i skarbnik **Halina Sajewska-Tkaczyk**.

Rozmawiano o trudnych proble- mach, z którymi boryka się lokalny sa- morząd, m.in. o sytuacji na rynku pracy,

realizacji programu stypendialnego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i studentów, wykorzystaniu subwencji oświatowej, a także o korzyściach, jak- ie z akcesji czerpie koszalińska wieś.

Ksiądz biskup żywo reagujący na wypowiedzi uczestników spotkania po- dzielił się osobistymi refleksjami, doty- czącymi niektórych negatywnych zjawisk społecznych. - *Tam, gdzie jest dobrze, lepiej się nie wtrącać, żeby czegoś nie zepsuć* - stwierdził żartobliwie.

Mówił m.in. o funkcjonowaniu "sza- rej" strefy na rynku pracy oraz złe poj- mowanie egalitaryzmu w szkołach, które nie stwarzają możliwości rozwo- jowych najlepszym uczniom, a wręcz przeciwnie, naginają ich do poziomu "przeciętniaków".

- *Liczę na to, że będziecie z miło- ścią patrzeć w powiecie koszalińskim na te kościoły, które są zabytkami, bo żadna wieś czy miejscowość nie zdoła samodzielnie uporać się z tym proble- mem* - zaapelował na zakończenie.

Starosta Ryszard Osioły zapewnił biskupa Nycza, że samorząd powiatowy wspiera nie tylko organizacyjnie, ale także finansowo wszelkie przedsięwzię- cia związane z ochroną miejsc sakral- nych. **W imieniu gospodarzy spotka- nia wyraził również przekonanie, że wspólny wysiłek samorządowców i praca duszpasterska kościoła, pozwolą skuteczniej rozwiązywać trud- ne problemy lokalnej społeczności.** (b)

Prof. Zygmunt Meyer odwiedził powiat koszaliński

Marszałek deklaruje pomoc

W ramach tzw. wyjazdowego posie- dzenia zarządu województwa zachod- niopomorskiego, jego członkowie z marszałkiem prof. Zygmuntem Mey- erem odwiedzili 25 lutego powiat ko-

szaliński. Marszałkowi towarzyszyli m.in.: Henryk Rupnik - wicemarszałek, Kazi- mierz Nowicki - członek Zarządu, Elżbie- ta Kasprzak - dyrektor Departamentu Po- lityki Społecznej oraz Grażyna Chmielew- ska - zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia. Wizyta miała charakter robo- czy, a jej celem było omówienie zadań

dotyczących współpracy samorządów powiatowego i wojewódzkiego.

W trakcie blisko trzygodzinnej debaty z udziałem kierownictwa powiatu kosza- lińskiego, gospodarze zaprezentowali gościom ze Szczecina dotych- czasowe wykorzy- stanie w powiecie kosza- lińskim środków unijnych przyznanych przez sejmik woje- wódzki oraz przedstawili swo- je oczekiwania w tym zakre- sie w kon- tekście za- mierzonych inwestycy- jnych na 2005 rok.

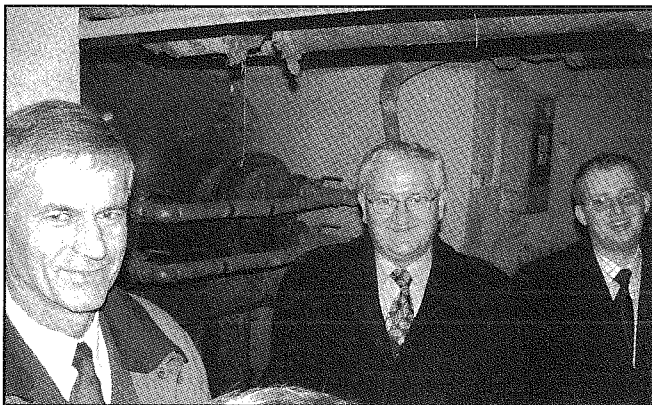
W odpowiedzi usłyszeli od mar- szałka deklarację wsparcia prio- rytetowych inwestycji na drogach powiatowych oraz w placówkach pomocy społecznej.

Prof. Meyer przypomniał, że w roku minionym wschodnia część województwa, w tym

przede wszystkim Koszalin i powiat ko- szaliński, otrzymała z różnych funduszy pomocowych będących w dyspozycji sejmiku ponad 80 milionów złotych. Przedstawił też zasady funkcjonowania Zintegrowanego Programu Operacyj- nego Rozwoju Regionalnego, który jest głównym źródłem środków europej- skich na inwestycje samorządowe.

W drugiej części wizyty goście w to- warzystwie starosty koszalińskiego Ry- szarda Osioły odwiedzili powiatowe placówki pomocy społecznej. Mimo niesprzyjających warunków pogodo- wych marszruta objęła Pogotowie Opie- kuńcze w Polanowie, Dom Pomocy Społecznej w Cetuniu oraz Dom Pomo- cy Społecznej w Bobolicach.

Fotoreportaż z wizyty na ostatniej stronie okładki



szaliński. Marszałkowi towarzyszyli m.in.: Henryk Rupnik - wicemarszałek, Kazi- mierz Nowicki - członek Zarządu, Elżbie- ta Kasprzak - dyrektor Departamentu Po- lityki Społecznej oraz Grażyna Chmielew- ska - zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia. Wizyta miała charakter robo- czy, a jej celem było omówienie zadań



Rynek pracy zmienia się z roku na rok. Niespełna dziesięć lat temu pracodawcy poszukiwali marketingowców i specjalistów od reklamy. Potem przyszła kolej na bankowców i doradców finansowych. Teraz wzięciem cieszą się informatycy. Ale nie tylko. A jak będzie zatem za kilka lat? Jakiej branży fachowców będą usilnie poszukiwali pracodawcy, a jakie zawody „wypadną” z rynku pracy? Czy pojawią się nowe formy zatrudnienia? Jeżeli tak, to jakie? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań powinni zadać sobie już teraz nie tylko ludzie młodzi, stojący przed wyborem nowej szkoły średniej czy uczelni, także osoby starsze, którym przyjdzie być może zmienić pracę, a tym samym przekwalifikować się. Dylemat będą mieli również pracodawcy, bo zależy im będzie na zatrudnieniu fachowców z prawdziwego zdarzenia. Czy tylko fachowców? Wygląda na to, że sam fach już nie wystarczy, że oprócz niego liczyć się będzie... osobowość.

Dlaczego jedni dostają pracę w miarę szybko, a inni szukają jej bezskutecznie? Bo na rynku pracy jest coraz więcej osób z wyższym wykształceniem, dlatego atutem nie jest już dzisiaj posiadanie dyplomu. Także ukończenie drugiego faktułu lub studia poddyplomowe. Atrakcyjność kandydatów do pracy podniosą w przyszłości ukończone kursy specjalistyczne, które dają dodatkowe certyfikaty i uprawnienia. Pracodawcy wymagają będą nie tylko wykształcenia, ale i doświadczenia, umiejętności, znajomości języków obcych i... odpowiedniej osobowości - w zależności od stanowiska. Na przykład informatycy czy księgowi powinni być rzetelni, skrupulatni i umieć dochować tajemnicy, a menedżer i pracownik działu sprzedaży - nastawiony na sukces, czyli konsekwentnie dążyć do celu i pokonywać wszelkie trudności, bo właśnie te cechy wpływają na efekty jego pracy - łatwo go wtedy rozliczyć z wyników. Od pracowników reklamy, marketingu i public relations wymagać się będzie pomysłowości, szukania nowych rozwiązań czyli kreatywności. Także komunikatywności, bo pracodawcy nie chcą i nie będą chcieli pracowników, których trzeba „prowadzić za rękę”. U sekretarek i asystentek liczy się dokładność i otwartość, a od pracowników w biurach obsługi klienta - współodczuwanie, patrzeć na daną rzecz oczami drugiej osoby, co pozwala na rozwiązanie problemu z korzyścią dla obu stron. Pracodawcom zależy, by...

... nie „prowadzić za rękę”

Pracodawcy oczekują od pracowników dyscypliny, nieodkładania niczego na później, dotrzymywania terminów. Także umiejętności pracy w zespole, bo każdy ma przecież inną osobowość, inny charakter, a umiejętność pracy w grupie polega na tworzeniu między pracownikami tak dobrych relacji, by jako zespół osiągałi bardzo dobre wyniki w pracy. Pracodawcy wymagają i

wymagają będą otwartości na zmiany, czyli przyjmowania wszelkich nowości i chęci uczenia się, podnoszenia kwalifikacji. Wreszcie odporności na stres czyli kontrolowania emocji, trzeźwego myślenia w każdej sytuacji. Także dobrej organizacji pracy i zdolności interpersonalnych - łatwości nawiązywania i podtrzymywania kontaktów z innymi, tworzenia dobrej atmosfery w pracy. Są to tak zwane kompetencje społeczne, nazywane „miękkimi umiejętnościami”.

Jak widać, wymagań i oczekiwań jest wiele i pracodawcy „mówią” o tym poprzez ogłoszenia ofertowe, bo liczą, że w ten sposób odpowiedzą na nie tylko ci, którzy je posiadają. A tak nie jest. Potem, w praktyce okazuje się, że kandydaci nie spełniają ocze-

Niebawem na rynku pracy w naszym kraju pojawią się nowe profesje ...

...o tych zawodach usłyszymy

Analizator technologii chemicznych - to osoba zajmująca się analizą procesu produkcji leków. Już dziś można spotkać specjalistów, którzy wykonują tego typu zadania.

Prywatna pielęgniarka dyplomowana - nasze społeczeństwo będzie się starzeć, a zawód pielęgniarki bardziej zyska na znaczeniu. Przyszłą pielęgniarkę częściej będzie można spotkać w domu pacjenta niż w szpitalu.

Infobroker - jego zadaniem będzie „wylawianie” z Internetu najważniejszych, najistotniejszych informacji według ściśle określonego kryterium. Zawód ten zdobywa popularność w Niemczech i w Stanach.

Prywatny dietetyk i fizjoterapeuta - jakość naszego życia wyznaczy nowe trendy w dietetyce i fizjoterapii. Prywatny dietetyk i fizjoterapeuta będzie dbał w przyszłości o nasze samopoczucie i nie

tylko ułoży nam odpowiednią dietę, zaserwuje także właściwy trening.

Inżynier mikroprocesów telekomunikacyjnych - z erą miniaturyzacji mamy do czynienia już dziś. W przyszłości proces ten będzie się nasilał, postępował, a największy wzrost zanotuje w telefonii komórkowej.

Pojawią się też...

...nowe formy zatrudnienia

Telepraca, czyli praca na telefon - stanowisko pracy umieszczone będzie w domu. Raz w miesiącu (w zależności od potrzeb pracodawcy) spotkają się w centrum.

Outsourcing - „wyprowadzanie” niektórych, zbędnych działów poza firmę. Pracownicy księgowości i kadr będą zagrożeni redukcjami etatów, bo w przyszłości tego typu usługami zajmą się firmy zewnętrzne. Proces ten nasila się już w USA, do Polski dotrze za kilka lat.

Wynajem pracowników - z agencji pośrednictwa pracy pracownicy będą „wypożyczani” do określonych zadań. Pracę wykonają na rzecz najemcy, a zapłaci im pośrednik.

Minifirmy - znacznie zwiększy się samozatrudnienie, wzrośnie liczba firm jednoosobowych. Swoją niezależność będziemy opłacać większą zależnością od złeń klientów.

Danuta Iskrzycka

Ps. W zebraniu materiałów do tej publikacji pomogły mi panie **Elżbieta Bolimowska** i **Monika Pawłowska**, doradcy zawodowi z Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie. Serdecznie dziękuję.

Liczy się osobowość

Chcą mieć najlepszych z najlepszych

kiwań. Czasami ich prawdziwe kompetencje można zweryfikować już podczas rozmowy kwalifikacyjnej. Jeżeli któremuś z kandydatów nie powiedzie się, nie dostanie tej wymarzonej pracy, musi wyciągnąć wniosek i popracować nad sobą, nad swoją osobowością - za jakiś czas ponownie spróbować swych sił. **W jakich dziedzinach?**

Informatyka staje się coraz bardziej popularną dziedziną, sporo jest ofert dla operatorów baz danych, programistów. Nie brakuje też ofert firm handlowych, działów sprzedaży przedsiębiorstw - szczególnie wzięciem cieszą się osoby dynamiczne, łatwo nawiązujące kontakt z innymi, potrafiące pracować pod presją czasu - świetnie nadają się na przedstawicieli handlowych. Wystarczy przejrzeć oferty pracy, by przekonać się, że tego typu propozycji jest wręcz zatrzęsienie. Zawodem podobnym do przedstawiciela handlowego jest przedstawiciel naukowy w firmach farmaceutycznych - absolwenci medycyny lub farmacji muszą być przebojowi i energiczni, by sprostać takiej pracy. Duże szanse mają również finansjści i ekonomiści - na posadę w firmach doradztwa finansowego. Warto dodać, że najwięksi pracodawcy cenią tutaj ich zdolności analityczne i systematyczność, bo specjalistyczną wiedzę sami oferują na wewnętrznych szkoleniach.

Ostatnio, jak podają media do pracy poszukiwani będą szeregowi, podoficerowie, strażnicy. Polskie wojsko i straż graniczna zamierzają w najbliższych latach przyjąć do pracy kilkanaście tysięcy osób. To, jakich specjalistów poszukiwać będzie armia, zależy od danej jednostki wojskowej. Potrzebni też będą cywile do pracy m.in. w kuchni, warsztatach, kociarniach, magazynach.

Kontrowersyjna fuzja z miastem

Gmina
nieprzekonana

Rada Miejska Koszalina już 12 stycznia podjęła uchwałę o przeprowadzeniu konsultacji społecznych, a ich termin uzależniła od pozytywnej opinii Rady Gminy Świeszyno w sprawie fuzji obu jednostek terytorialnych. Ten samorząd 24 lutego br. przegłosował projekt uchwały, aby rada ustunkowała się negatywnie do działań władz Koszalina zmierzających do połączenia gminy Świeszyno z miastem. Sprawa wróciła pod obrady po miesięcznej przerwie.

- Możemy podpisać umowę na 5 lat, a potem zdecydować co dalej, ale gwarantowane przez rząd pieniądze zostaną u nas - przekonywał miejscowych samorządowców na styczniowej sesji Rady Gminy prezydent Koszalina **Mirosław Mikietyński**.

Już wtedy sceptycznie odnoszono się do planów miasta. Prezydent Koszalina nie kryje, że interesuje go lokalizacja lotniska w rejonie Koszalina (obiekty zlikwidowanego portu pasażerskiego leżą na terenie gminy w Zegrzu Pomorskim) i uzyskanie dodatkowych pieniędzy do budżetu z tytułu zmiennej ustawy o dochodach gmin w przypadku połączenia się miasta z przyległą gminą, bo - jak twierdzi - przez 5 lat zjednoczone samorzady otrzymać mogą nawet 6,4 mln zł rocznie. Podpisana umowa społeczna zagwarantuje sprawiedliwy podział pieniędzy, a Świeszyno stanie się dzielnicą Koszalina, choć z prawami autonomicznymi. Prezydent skrytykował punkt uchwały, żeby "zobowiązać przewodniczącego rady i wójta gminy do przeciwdziałania przejawom łączenia gminy Świeszyno z miastem Koszalin".

- To ograniczanie swobód obywatelskich i zasad demokratycznych - oświadczył wprost M. Mikietyński.

Nieoczekiwanie zyskał sojuszników u przedstawicieli Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Gminy Świeszyno.

- Rozmowa nie boli i nic nie kosztuje, a wszyscy będziemy bogatsi o wiedzę na temat ewentualnych korzyści - stwierdził **Andrzej Bieliński**, prezes organizacji.

- To nie stalinizm i nie można zatykać usta ponad pięciu tysiącom ludzi tu mieszkającym. Powinniśmy rozmawiać - dodała **Grażyna Zyber** ze stowarzyszenia.

Jednak oponentów nie brakowało. Radna **Maria Warzocha** z Konikowa oświadczyła, że w tej miejscowości tylko jedna rodzina jest za fuzją, a na spotkaniu kobiet usłyszała, że "z siekiera-

mi na mnie pójdą, jak będę głosować za połączeniem". Inni mówcy martwili się o utrzymanie placówek oświaty, wzrost cen za grunty w przyszłości już nie wiejskie, tudzież tempo prac inwestycyjnych, a miasto przejmie tereny z niemal pełną infrastrukturą. Mówiono, że przyłączone do Koszalina 20 lat temu wsie Sarzyno czy Raduszka nic nie zyskały, bo miasto traktuje je nadal po macoszemu. Wójt **Franciszek Szczepanik** oświadczył, że na jego biurko trafiły pisma od mieszkańców tych okolic i samego Koszalina sprzeciwiających się połączeniu. Dodał, że sondaż wśród grup społecznych, m.in. dziesięciu rad sołeckich, rad rodziców i ciał pedagogicznych placówek oświatowych, czytelników biblioteki czy druhów Ochotniczej Straży Pożarnej, wykazał jednoznaczny sprzeciw wobec planów Koszalina.

Lutowe obrady, na których wiceprezydent Koszalina **Piotr Kroll** starał się przekonać do powołania wspólnych zespołów do prowadzenia konsultacji społecznych, pokazały, że gminny samorząd jest zdecydowanie przeciwny fuzji. Radny **Józef Rutkowski** ze Strzękęcina uważa, że nie było woli ze strony indagowanych w tej sprawie mieszkańców i to nie tylko w jego miejscowości. Jednomyslnie (14 na 15 obecnych radnych) przegłosowano negatywne stanowisko wobec planów miasta. **Koncepcji prowadzenia konsultacji społecznych nadal bronią członkowie stowarzyszenia. Prezes Bieliński zapowiedział, że organizacja zaskarzy treść podjętej uchwały do wojewody zachodniopomorskiego.**

Wiesław Miller

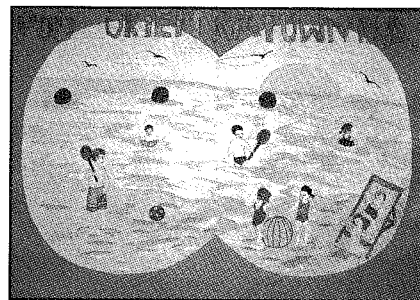
Etap powiatowy rozstrzygnięty

"Woda - bezpieczeństwo - ja"

Rozstrzygnięty został powiatowy etap VII Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla dzieci i młodzieży pod hasłem: "Woda - bezpieczeństwo - ja". Komisja konkursowa w składzie: **Henryk Pacjan** - przewodniczący oraz **Halina Sajewska-Tkaczyk**, **Marzena Śliwińska**, **Józef Rutkowski** oraz **Izabela Sawko** wybrała dwadzieścia prac (w czterech kategoriach), które zakwalifikowane zostały do etapu wojewódzkiego.

W grupie dzieci od 6 do 8 lat wyróżniono **Kamila Markowskiego** ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Sianowie, **Dominikę Sikorę** i **Klaudję Kowalską** ze Szkoły Podstawowej w Suchej Koszalińskiej, **Alicję Markowską** ze Szkoły Podstawowej w Świeminie oraz **Da-**

ta **Bednarek** ze szkoły w Suchej Koszalińskiej, **Paulina Polek** z Biesiekierza, **Anna Bindas** ze Szkoły Podstawowej w Sierakowie i **Małgorza-**

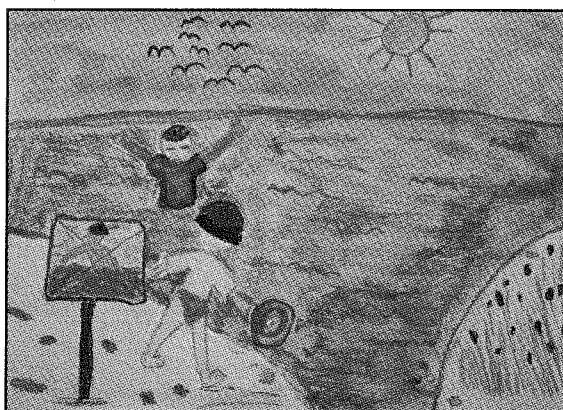


ta **Bednarek** ze szkoły w Suchej Koszalińskiej.

Wśród uczestników konkursu w wieku od 13 do 16 lat najwyżej oceniono **Joannę Sosnowską** z Gimnazjum w Bobolicach. Kolejne miejsca przyznano gimnazjalistkom: **Paulinie Gawęckiej** ze Świeszyna, **Justynie Hałas** z Bobolic, **Lilianie Lewandowskiej** ze Świeszyna oraz **Klaudii Zawadzkiej** z Bobolic.

Nagrodzono także cztery prace uczniów niepełnosprawnych. Pierwsze miejsce przyznano **Marcelinie**

Lubińskiej ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Warninie. Kolejne dwie nagrody zdobył **Sylwester Pac** z Domu Pomocy Społecznej w Nowych w Nowych Bielicach oraz **Sławomir Kowalski** również z DPS-u w Nowych Bielicach. (b)



miana Statkiewicz ze Szkoły Podstawowej w Iwiciu.

W grupie dzieci w wieku od 9 do 12 lat najwyżej oceniono pracę **Moniki Kuczyńskiej** ze Szkoły Podstawowej z Biesiekierza, kolejne miejsca zajęły: **Monika Tomaszewska** ze Szkoły Podsta-

Rytuał rodzinny (część 3)

Wielki Post - czas czterdziestodniowego przygotowania Paschy

Wielki Post nazwę swą zawdzięcza przede wszystkim praktykom pokutnym wiernych, ponieważ posty, obok modlitwy i spowiedzi, zajmowały poczesne miejsce. A były to posty często bardzo surowe: nie spożywano przez cały Wielki Post pokarmów mięsnych ani też nie używano tłuszczów zwierzęcych. Wierność tej praktyce była tak daleko posunięta, że gospodynie w Środę Popielcową wypalały patelnie i inne naczynia kuchenne, by w nich nie pozostała nawet drobina tłuszczu.

W pierwszych wiekach istnienia Kościoła post przedwielkanocny trwał krótko i był bardzo surowy. W połowie trzeciego wieku zasadniczo poszczono tydzień. Pojawia się w tym czasie już post dwutygodniowy. W późniejszym okresie zaczęto wydłużać post wielkanocny do czterdziestu, pięćdziesięciu, a nawet siedemdziesięciu dni. Ostatecznie praktyka postu przedwielkanocnego została ujednoczona w całym Kościele przez papieża św. Grzegorza Wielkiego w VI wieku i objęła okres 40-dni nie wliczając niedzieli, były one bowiem w praktyce Kościoła zawsze dniami radości. Czterdziestodniowy post jest naśladowaniem Chrystusa, który przez 40 dni przygotowywał się do publicznej działalności, a także do swojej Paschy - przejścia przez mękę i śmierć do chwały zmartwychwstania.

Post czterdziestodniowy znany był już w IV wieku, miał on jednak charakter przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Katechumeni przygotowywali się dość intensywnie do przyjęcia w Wiel-

ką Sobotę Chrztu św., publiczni pokutnicy - na pojednanie się z Kościołem w Wielki Czwartek, a wszyscy wierni - do odnowienia łaski Chrztu św. i owocnego przeżycia pamiętki Śmierci i Zmartwychwstania Pana. W okresie tych czterdziestu dni wyznaczano kilka dni postu połączonych z pewnymi obrzędami, np.: posypanie głów popiołem itp. Z biegiem czasu cały ten okres zaczęto uważać za czas postu. Tak właśnie było w historii naszego Kościoła. Wielki Post miał podwójny charakter: przygotowania do chrztu i realizowania Chrystusowego wezwania do pokuty.

Obecnie w dokumentach soborowych czytamy: *"Tak w liturgii, jak i w katechezie należy przedstawić w pełnym świetle podwójny charakter Wielkiego Postu. Przez przypomnienie chrztu lub też przygotowanie do niego oraz przez pokutę ma on usposobić wiernych, oddających się gorliwiej słuchaniu Słowa Bożego i modlitwie, do obchodzenia paschalnego misterium"*.

Środa Popielcowa

Środą Popielcową rozpoczynamy Wielki Post. Chrześcijaństwo w tym dniu biorą udział w Zgromadzeniu Eucharystycznym, w czasie którego po homilii następuje obrzęd poświęcenia i posypania głów popiołem. Jest to zewnętrzny znak rozpoczęcia publicznej pokuty, która jest odpowiednikiem greckiego słowa "metanoia" - wewnętrzna przemiana człowieka. Nie wszyscy wierni mogą w tym dniu brać udział w liturgii parafialnej, dlatego przynosi się do domu poświęcony popiół.

Dzień Kobiet - zawierzenie Maryi

Od szeregu lat obchodzony w dniu 8 marca Dzień Kobiet jest okazją do uświadomienia sobie powołania kobiety oraz wypracowania szacunku dla jej godności. Patronką chrześcijańskiej kobiety nie jest grzeszna Ewa lecz Maryja - wzór nowego człowieka, która jako Służebnica Pańska w pełni odpowiedziała na Boże wezwanie. Historia zbawienia jest *"ciągłym i chwalebny świadectwem godności kobiety"*.

Uroczystość św. Józefa - patrona ojców

Św. Józef jako "mąż sprawiedliwy" jest wzorem ojca rodziny. Już w VIII wieku czczono go w Kościele Wschodnim w Oktawie Bożego Narodzenia. W Kościele Zachodnim kult ten rozszerzył się znacznie później. W XV wieku ostatecznie ustala się data jego święta na 19 marca. Papież Pius IX ogłosił św. Józefa patronem Kościoła powszechnego. Wypada więc, aby najmniejsza komórka tej wspólnoty, Kościół domowy, przeżywał tę uroczystość jako święto patronalne.

Uroczystość św. Józefa, którego Bóg wybrał na męża Najświętszej Dziewicy i opiekuna swojego Syna, niech będzie dniem modlitwy za mężów i ojców rodzin chrześcijańskich, a im samym niech przypomni godność oraz znaczenie ich powołania.

W dniu tym dzieci starają się okazać wdzięczność swoim ojcom za miłość, trud pracy i troskliwą opiekę, a także za budzenie wiary w ich duszach. Do właściwego przeżycia tego dnia dopomoże sama oprawa zewnętrzna, odświętny wygląd mieszkania, choćby skromny upominek dla męża i ojca od żony i dzieci.

Z książki ks. Józefa Wysockiego "Rytuał rodzinny" wyszukał i do druku podał: **Ryszard Wątroba**.

"Trubadur" grał i... rapował

Radio Retro



R. Poznakowski grał, śpiewał i opowiadał, ale nad całością czuwał red. Stachowski (z prawej), który zabawne anegdoty o poczynaniach muzyka z czasów jego pracy w stołecznym Teatrze "Syrena" czytał z książki Witolda Fillera.

Salon Radia Retro już gra. Na inauguracji gościem był **Ryszard Poznakowski**, legenda polskiego bigbeatu. Na widowni starego studia PR Koszalin brakowało wolnego miejsca. Przyszły głównie osoby pamiętające "tamte prywatki".

Kompozytor, wokalista i multiinstrumentalista pochodzi z Koszalina. Zastąpił z występów w takich zespołach jak Czerwono-Czarni, Trubadurzy czy Wiatraki. Ich nagrania przypomnieli gospodarz spotkania red. **Wincenty Stachowski**. Publiczność nierzadko wspólnie z gościem śpiewała szlagiery z lat 60. takie jak "Mały książę", "Zakochani są na świecie sami" czy "Bądź dziewczyną moich marzeń". Między utworami R. Poznakowski przy fortepianie snuł wspomnienia o dawnych kolegach (np. Kasi Sobczyk, Henryku Fabianie czy Jacku Lechu), a gawędziarzem jest nader dowcipnym. Oklaski zebrał gromkie,

kiedy opowiadał o kulisach występu The Rolling Stones w kwietniu 1967 r., zaś Czerwono-Czarni stanowili na warszawskich koncertach tzw. support brytyjskich rockmenów.

- *Nieżyjący już Brian Jones chciał mi zapłacić niebagatelną na owe czasy kwotę 300 funtów za moje organy, bo jego sprzęt muzyczny nawalił - mówił artysta. - Wahałem się między wolą posiadania takiej sumy, a własną dumą, która w końcu przeważyła. Pożyczyłem instrument, ale był jeden warunek. Mick Jagger miał do mnie przyjść i powiedzieć: "Please, co zrobił. Wtedy ja mogłem się pochwalić znajomością języka Szekspira i odpowiedzieć: "Yes"*.

Tego wieczoru nieustępliwym red. Stachowski namówił gościa nawet do... rapowania, choć R. Poznakowski wcześniej szczerze wyznał, że to nie jego muzyka.

Tekst i fot. **Wiesław Miller**

- Kiedy pierwszy raz przyjechałeś do Polski?

- W październiku 1991 roku, nikogo nie znałem, języka też nie. Zanim w ogóle do- wiedziałem się, że taki kraj jak Polska istnieje, pracowałem jako elektro-chemik biżute- ryjny, byłem zastępcą menedżera. Galwa- nizowałem biżuterię złotem, srebrem, platy- ną itd. Jedną z moich prac było platerowa- nie medali dla Wojska Polskiego i dla polskie- go Ministerstwa Obrony Narodowej. To było moje pierwsze doświadczenie z krajem, któ- ry nazywa się Polska. Ale przyjechałem tu, ponieważ w moim miejscu pracy, zatrudnio- no Polaka. Nazywał się Kazimierz. To była tzw. złota rączka. On był bardzo zabawnym facetem i zaprzyjaźniliśmy się od razu. Nauczył mnie liczyć do dziesięciu po polsku, a ja uczyłem go tego samego po angielsku. Świetny układ dla nas obu. Po jakimś cza- sie, Kazimierz powiedział mi, żebym przyje- chał do Polski, aby zobaczyć skąd on po- chodzi. Byłem za, i nawet przeciw... (śmiech). Jednak zwyciężyła chęć pozna- nia kraju, z którego przyjechał do Anglii taki sympatyczny człowiek, więc następnego dnia kupiłem, proszę ja Ciebie, bilety lotnicze i wyleciałem z Anglii w kierunku tej Polski, o której tyle się nasłuchiłem od Kazimierza.

- Jakie masz wspomnienia z tej pierwszej wizyty w kraju nad Wisłą?

- Pierwsze zaskoczenie - lądowałem na Okęciu, i stojąc na ziemi - wysiadaliśmy z samolotu prosto na pas startowy - widzia- łem tylko jeden mały budynek. Okazało się, że to jest właśnie lotnisko i wszyscy za- częli do niego iść...

Pojechałem do Pruszkowa, gdzie cze- kała na mnie mieszkanie. Rozpakowałem swoje rzeczy i natychmiast wróciłem do Warszawy, to przecież stolica... Wysiadłem z taksówki pod Pałacem Kultury przepłaci- wszy za taryfę i zacząłem się rozglądać wo- koło. Duże szerokie ulice, cisza, każdy coś tam robił, handlarze handlowali na ulicy, lu- dzie łazili sobie po bazarze, niektórzy sie- dzieli na ławce i pili piwko z butelki (wtedy można było rozmawiając o... i właśnie nie wiem o czym, bo nie mówiłem po polsku ani nic. Ale oni wyglądali naprawdę na zado- wolonych...

Pamiętam, że dużo dzieci było na ulicach wtedy. Teraz już ich tyle nie widać. Nie wiem, gdzie są teraz ale trochę smutno, że ich nie ma. No i doskonale pamiętam, że wła- śnie budowę McDonald's kończyli i, że był to początek lat dziewięćdziesiątych XX wie- ku, a ja miałem 23 lata.

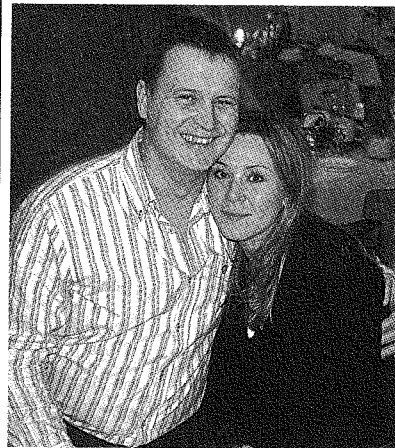
- Jednym słowem, Polska zaskoczy- ła Cię...?

- I trochę się przestraszyłem ...

- To znaczy..?

- Przechodziłem ulicą i wszedłem do lokalu - był znak ze zdjęciem kufła, więc nie- trudno było zgadnąć, co tam jest... Jednak to, co zobaczyłem spowodowało, że chcia- łem odwrócić się i natychmiast wyjść. Po- myślałem, że to trochę głupio będzie wyglą- dało, więc podszedłem do baru - to był ka- wałek drewna umocowany do ściany z obu stron. Później, dowiedziałem się że była to tzw. speluna. Stała tam, gdzie dzisiaj jest Metro Świętokrzyska. Żałuję, że dziś nie ma tam tego baru - miał specyficzną atmosfere-

re... Nazywał się "U Rafała na Złotym Rogu". Zamówiłem piwo, wskazując je palcem i mówiąc "raz". Barmanka nałala mi piwecz- ko i pięknie poprosiła o 11 zł. Wziąłem kufe- lek i usiadłem na ławie. Siedziałem i starałem się popatrzeć przez okno ale szyba była tak brudna, że zupełnie zrezygnowałem i za- cząłem rozglądać się po lokalu. Niedaleko siedziała grupa chłopaków - było ich chyba z piętnastu, wszyscy siedzieli przy jednym, niepełnym kufłu. Nagle jeden z nich wstał, podszedł do mnie i zaczął mówić coś, cze- go nie zrozumiałem, więc grzecznie ale pe- łem strachu wydukałem: "I don't suppose you speak English, do you?", zaś w głowie koła- ła mi myśl, że robi mi coś nieprzyjemnego i chciałem stamtąd uciec! Zbliżył twarz do mnie, popatrzył mi prosto w oczy, dziwnie jakoś i spytał niskim głosem: "Skąd jesteś?". "Jestem Angolem - wyrecytowałem cieniut- kim głosem zwrot nauczony przez Kazimie- rza - z Londynu, Chelsea". "Chelsea !!?"

Z Kevinem Aistonem roz- mawia Marta Piotrowska**Polak z wyboru**

Kevin z żoną

odpowiadał człowiek stojący tuż nade mną. Wyglądał, jakby walczył trochę w życiu i nie chciał, żeby mi pokazał, co umie. "Chel- sea", powtórzyłem z wielkim uśmiechem malowanym na twarz. "Aaa!", krzyczał "fo- otball...!" Jak tylko to powiedział, rozprostow- ła się, rozplątał ze swojej szyi jakiś szalik, uniósł w górę i głośno krzyczał "C-W-K-S L-E-G-I-A W-A-R-S-Z-A-W-A-!!!" Zrozumia- łem słowo "Warszawa", więc podniosłem swój kufel pełny piwa i powtórzyłem "War- szawa!". To od razu przełamało lody między nami, odwrócił się do kolegów i powiedział, "Chodźcie chłopaki, mamy gościa z Anglii wśród nas!!" Ni stąd ni zowąd, miałem pię- nastu gości przy mojej małej ławce ale tylko jeden kufel na stole, mój kufel. "Czarek je- stem a to jest Misiek, Suchy, Gibon, Małolat, itd." - w ten sposób przedstawił mi całą grupę. - No co, jakiś browarek, co?" - zapytał. "Sorry" - próbowałem się wykręcić. Patrzył na mnie z takim samym uśmiechem jaki ja zaledwie 5 sekund temu miałem na twarzy i

mówił "Jaki sorry??, spoko, browar, piwo, beer!", równocześnie wskazując lewą ręką na całą grupę, jakbym zapomniał, że jest. Zrozumiałem. Wstałem i zamówiłem 16 piw. Siedzimy, oni gadają po swojemu i od czasu do czasu starają się mnie dołączyć do roz- mowy używając angielskich zwrotów, któ- re im podpowiadał Suchy. Wyszło na to, że zostałem zaakceptowany i zaproszony po- nownie do baru, ponadto zapewniono mnie, że zawsze będę miał tu wstęp. Nie wszy- scy zasługiwali na ten szczyt, jak się póź- niej nie raz okazało. Przychodziłem tam czę- sto i naprawdę było wszystko jak najbar- dziej w porządku. Już nie musiałem stawiać "browaru" wszystkim za każdym razem. Czuję się świetnie w ich towarzystwie i szkoda mi było wracać do Londynu. Uczyli mnie polskich zwrotów, które dopisałem do notatnika i starannie nauczyłem się ich na pamięć.

Wróciłem do Anglii i oczywiście do pra- cy. Kazimierz na mnie czekał niecierpliwie. "I jak?" spytał z szerokimi oczami, "Spodobało Ci się?". "Kaziu, Polska jest git!", odpowie- działem, "Naprawdę git!".

- Gdzie teraz mieszkasz na stałe?

- Mieszkam w Radzyminie, gdzie rów- nież służę w Straży Pożarnej a od dwóch lat jestem dowódcą sekcji.

- Występujesz też w telewizji ...

- Tak, od dwóch lat w programie "Euro- pa da się lubić" - jak również od dwóch lat w radiowej Trójce, gdzie od poniedziałku do piątku rano mam codzienną audycję Kawa-łek Kevina. Wystąpiłem raz jako gość w serialu "Święta Wojna", niedługo będę brał udział w jednym odcinku "Lokatorzy". W pro- gramie "Mamy Cię" "wkręciłem" Steffena... Ponadto prowadzę lekcje angielskiego co piątek w programie na żywo "Pytanie na śniadanie". Niedawno dostałem stałą rolę w serialu "Na dobre i na złe", gdzie jako stra- żaka Sama czeka mnie romans z siostrą Martą, którą gra Katarzyna Bujakiewicz.

- Masz czas na inne zajęcia?

- Poza tym, o czym już mówiłem, występu- je w kabarecie razem ze Steffenem Möllerem. Niedługo zaczynamy trasę kabaretową po Pol- sce, 17-ego czerwca jesteśmy w Słupsku i w Koszalinie. Oprócz tego piszę felietony do lic- znych czasopism i gazet w wolnym czasie - jak również zacząłem pisać bajki dla dzieci po pol- sku i po angielsku - dwujęzyczne. Steffen i ja mamy propozycje filmowe komediowe. Niewy- kluczone, że z którejś skorzystamy.

- Co najbardziej podoba Ci się w Polsce?

- MIELNO! (uśmiech) i polskie piwko! (zno- wu śmiech). W Mielnie jestem po raz trzeci i muszę powiedzieć, że kiedy mam chwilę przerwy w pracy, bardzo chętnie tu wrac- am, aby odpocząć i dobrze się bawić (zno- wu śmiech).

- Kiedy ponownie przyjedziesz do Mielna?

- Niedługo, jak tylko będę miał wolny weekendzik, to przyjadę razem z żoną na piweczko u Henia na Promenadzie a u Kazi- ka będę grał znowu w lotki.

- **Zapraszamy, jesteś zawsze mile wi- dzianym gościem. Dziękuję za rozmowę.**

Mniej pacjentów w tym roku?

Szpital z kontraktem

Jerzy Brzewski, dyrektor szpitala wojewódzkiego, choć długo - jako jedyny w naszym regionie - zwlekał, podpisał w poniedziałek (24 lutego) kontrakt z Zachodniopomorskim Oddziałem Wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia. Planowana wartość kontraktu na 2005 rok to ok. 63 mln 640 tys. zł.

- *W razie niepodpisania kontraktu, szpital w Koszalinie mógłby wykony-*

wać świadczenia zdrowotne w styczniu i w lutym na poziomie dwóch ostatnich miesięcy ubiegłego roku - informuje Małgorzata Koszur, rzecznik prasowy ZOW NFZ w Szczecinie. - Byłoby to niekorzystne, ponieważ kontrakt na każdy z miesięcy wrzesień - grudzień byłby niższy o 20 procent od kontraktu we wcześniejszym okresie 2004 roku.

W przyjętej propozycji kontraktu planuje się blisko 49 mln zł (przed rokiem ok. 46 mln) na leczenie szpitalne, ponad 6 mln na ambulatoryjną opiekę specjalistyczną, prawie 18 tys. zł na opiekę długoterminową (zeszłoroczny kontrakt w wysokości ok. 30 tys. zł nie został wykorzystany nawet w połowie - podaje NFZ), ponad 217 tys. zł na leczenie stomatologiczne (uprzednio bli-

sko 150 tys. zł), ok. 2,5 mln zł na rehabilitację (2,4 mln przed rokiem), prawie 5,5 mln zł na wyższą specjalistykę oraz ponad 460 tys. zł na pomoc doraźną (402 tys. w 2004 r.).

- *Kwota na ten rok wzrośnie jeszcze o dodatkowe środki przeznaczone na programy profilaktyczne - zawiadamia M. Koszur. - W roku ubiegłym umowa na ten rodzaj świadczeń opiewała na około 178 tysięcy złotych.*

Przypomnijmy, że wcześniej dyrektor Brzewski zapowiadał, że proponowany przez ZOW NFZ dla zarządzanej przez lecznicę kontrakt spowoduje, że w tym roku szpital przyjmie kilka tysięcy pacjentów mniej niż ponad 30 tys. osób hospitalizowanych w 2004 r. (m)

Historyczna studniówka

Pierwsza w historii Polanowa studniówka odbyła się 22 stycznia w Polanowskim Ośrodku Kultury. Wzięli w niej udział uczniowie dwóch klas maturalnych miejscowego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

Oto co napisali o swojej studniówce: *"Chcieliśmy pokazać się z jak najlepszej strony, aby szkoła, która zaledwie trzy lata temu rozpoczęła działalność, była z nas dumna. Wszystkie obawy minęły, kiedy postawiliśmy pierwsze kroki poloneza. Potem były przemówienia dyrektora Sławomira Wruszczaka i burmistrza Grzegorza Lipskiego. Nie zabrakło także księdza proboszcza Romana Śledzia zagrzewającego do tańca całą kadrę nauczycielską. Profesor Elżbieta Majcher specjalnie na tę okazję ułożyła wiersz o uczniach swojej klasy. Było także pyszne jedzenie przygotowane przez nasze kochane mamy. No i co najważniejsze, wspinała zabawa do białego rana, które nie zakłóciły nawet obtarte stopy, nie-*

wygodne suknie i uciskające krawaty. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam zorganizować nasz studniówkowy bal. Szczególnie



gorąco dziękujemy Elżbiecie Maszke, Reginie Rotnickiej, Janinie Zittermann, Beacie Atalskiej, Krzysztofowi i Andrzejowi Ciułom - członkom zespołu muzycznego, burmistrzowi Grzegorzowi Lipskiemu, pracownikom Polanowskiego Domu Kultury, a także ochroniarzom, którzy czuwali nad bezpiecznym przebiegiem zabawy."

My zaś dziękujemy za informację maturzystom z Polanowa i trzymamy kciuki za ich udany egzamin maturalny. (b)

AKT PRZYZNANIA

Rada Powiatu Koszalińskiego
w uznaniu zasług dla Powiatu

przyznaje



MEDAL
Za zasługi dla Powiatu Koszalińskiego

Przewodniczący Rady Powiatu

Medal powiatu

Samorząd koszaliński ma od niedawna swój medal, ustanowiony uchwałą Rady Powiatu 29 grudnia 2004 roku. Jego projekt wykonała artystka - medalierka **Urszula Walerzak**, zaś medal wybiła Mennica Państwowa S.A. w Warszawie. Metalowy krążek jest srebrzony, oksydowany i przycierany dzięki czemu sprawia wrażenie małego dzieła sztuki. Dopelnieniem medalu jest jego miniatura o średnicy 30 mm z baretką oraz stosowny akt nadania (na zdjęciu).

Zgodnie z intencją uchwałodawców medal będzie wręczany osobom szczególnie zasłużonym dla Powiatu Koszalińskiego. (b)

Z redakcyjnej poczty

Jaselka w Strzekęcinie

29 stycznia po raz pierwszy w historii sołectwa w Strzekęcinie odbyła się impreza jasełkowa. Uświetnił ją zespół młodych

artystów ze Szkoły Podstawowej z Zegrza Pomorskiego, który zaprezentował bardzo wysoki poziom artystyczny. Scenariusz i kostiumy przygotowane zostały przez katechetkę Alicję Okoń przy współudziale rodziców. W uroczystości wzięli udział m.in. ksiądz Dziekan Andrzej Bujar oraz radny powiatowy Tadeusz Miąsek.

Trzeba podkreślić, że jaselka w Strzekęcinie to kolejna udana inicjatywa tutejszego

sołtysa, Rady Sołectkiej oraz miejscowych radnych wzbogacająca szarą rzeczywistość sołectwa. Na zakończenie imprezy wszyscy uczestnicy zostali poczęstowani słodkościami specjalnie przygotowanymi na tę okazję przez członkinie koła Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Teodor Graś
radny gm. Świeszyno



Obradowali radni

4 stycznia w Urzędzie Gminy w Będzinie odbyła się sesja Rady Gminy poświęcona dyskusji nad stanem dróg gminnych, powiatowych, wojewódzkich i krajowych - zamierzeniem inwestycyjnym i modernizacyjnym w 2005r.

Radni podjęli wiele uchwał między innymi dotyczących:

- zatwierdzenia ramowego harmonogramu pracy Rady Gminy w Będzinie na 2005r.
- zaciągnięcia kredytu na modernizację kuchni w Przedszkolu samorządowym w Mścicach
- uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2005
- wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości w Mścicach, Jamnie

i Wierzchominie
- zamiaru likwidacji Szkoły Podstawowej w Strachominie i Przedszkola Samorządowego w Dobrzycy.

Po przedstawieniu argumentów za likwidacją i wysłuchaniu prośby mieszkańców Strachomina i Dobrzycy o pozostawienie w/w placówek radni przegłosowali uchwałę i podjęli decyzję o zaprzestaniu działalności Szkoły w Strachominie i Przedszkola w Dobrzycy od września 2005r.

W Szkole Podstawowej w Strachominie uczy się obecnie w klasach łączonych 45 dzieci a do przedszkola w Dobrzycy uczęszcza 19 dzieci.

Od września dzieci ze Strachomina uczęszczać będą do nowo wybudowanej szkoły w Dobrzycy a maluchy znajdą miejsce w grupie wychowania przedszkolnego.

Teresa Dębiec

Rocznicowy mityng

15 stycznia Klub Anonimowych Alkoholików w Będzinie z okazji 6 rocznicy klubu zorganizował uroczysty mityng, w którym udział wzięło 160 osób.

Byli przedstawiciele Urzędu Gminy, kuratorzy sądowi, księża z parafii Dobrzyca i Łekno, zaprzyjaźnione kluby abstynenckie z sąsiednich gmin, trzeźwi alkoholicy z gminy Będzino, oraz sympatycy trzeźwego życia.

Oprócz wielu przykrych wspomnień z życia "pijanego", było wiele podziękowań pod adresem Wójta Gminy- **Ryszarda Sawicza** i pracowników zajmujących się pomocą dla ludzi uzależnionych - za zrozumienie choroby i stworzenie dobrych warunków do trzeźwienia.

Stwierdzono, że w Gminie Będzino można trzeźwieć... trzeba tylko chcieć.

XIII finał w Gimnazjum Samorządowym w Mścicach

Dzień, w którym gra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, stał się polskim świętem działalności charytatywnej. W całej Polsce a nawet za granicą, odbywały się zabawy, koncerty, aukcje i festyny, które uświetniają swoją obecnością znani muzycy, aktorzy i inne osobistości ze świata nauki i kultury.

Po raz kolejny nasza szkoła zdecydowała się włączyć w akcję pomocy chorym dzieciom. Całą imprezę przygotowali uczniowie, rodzice i pracownicy szkoły. Goście mieli wiele możliwości, aby pozostawić w puszkach jak najwięcej pieniędzy. Jedną z nich był pręźnie działający bufet, który prowadziły panie: **Magdalena Pawlak** i **Ewa Waszkiewicz** wraz z kilkoma uczennicami naszej szkoły. Do zaoferowania miały kanapki, ciasto (podarowane przez

uczniów), oraz napoje gorące i zimne.

Zabawę uświetniały występy. Wśród występujących był "chór "Dominanta", zespół instrumentalny "Ad Libitum" - prowadzone przez niezawodną **Bożenę Cienkowską**. Występowały również dzieci z Przedszkola Samorządowego w Mścicach (one również wspomogły WOŚP pieniędzmi ze sprzedaży lizaków-kwiatków), zespół taneczny "Astra", dzieci ze Szkoły Podstawowej w Jamnie i Orkiestra Wojskowa z Koszalina. W przerwach odbywała się aukcja, prowadzona przez dyrektora - **Leszka Lenarcika**. Kończącym punktem festynu był mecz siatkówki nauczyciele-uczniowie (uczniowie przegrali kilkoma punktami). Cała impreza trwała około 7 godzin i o godzinie 20:00 autobusy szkolne rozwiozły

uczniów do domu.

W tym roku udało nam się zebrać kwotę 5.600,00 zł i 2 euro. Zebrane pieniądze w całości zostały przekazane na konto WOŚP. W imieniu dzieci, którym zakupiony sprzęt medyczny jest niewątpliwie potrzebny, bardzo dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby ta zabawa mogła się odbyć.



Sukcesy "Dominanty" i "Ad' Libitum"



29.01.2005r. w Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie odbyły się eliminacje wojewódzkie XXV Ogólnopolskiego Konkursu Chórów A' Cappella

Dzieci i Młodzieży.

Chór "Dominanta" zajął I miejsce i zakwalifikował się do finału konkursu w Bydgoszczy.

W repertuarze chóru oprócz utworu obowiązkowego "**Idzie chmura**" R. Twardowskiego znalazły się utwory naszego koszalińskiego kompozytora - profesora **Andrzeja Cwojdzńskiego "Graduale"** do słów M. Konopnickiej oraz "**W murowanej piwnicy**".

Drugim ogromnym sukcesem pochwalić się może zespół instrumentalno-wokalny "**Ad' libitum**", który tego samego dnia wziął udział w Wojewódzkim Przeglądzie Chórów i Zespołów Kameralnych - również w Szczecinie.

Został on nie tylko LAUREATEM tego konkursu, ale cytując słowa przewodniczącego jury - **Dariusza Dyczewskiego** - "**odkryciem tegorocznego przeglądu**". Zespół zaprezentował dwa utwory wokalnie - instrumentalne "**Alleluja**" i "**Modlitwę**" oraz utwór instrumentalny "**Poranek**" E. Griega w opracowaniu na fortepian, skrzypce, wiolonczelę, flety proste, dzwonki, metalofon i flet poprzeczny.

Ciastko i kawusia dla Babci i Dziadziusia!

Aby uczcić Święto Babci i Dziadka, uczniowie z młodszych klas Szkoły Podstawowej w Dobrzycy przygotowali miłą uroczystość. Zaprezentowali wiersz, piosenki i inscenizację "**Kopciuszka**".

Liczna grupa zaproszonych gości mogła się przekonać, jak ważni w życiu dziecka są Dziadkowie. Wszak od zawsze wiadomo, że własne dzieci się wychowuje, a wnuki - rozpieszcza.

Uroczystości dopełniło wręczenie własnoręcznie wykonanych prezentów - a wszystko działo się przy kawie i pysznych ciastach, upieczonych przez rodziców. Nad całością czuwały wychowawczynie a w szczególności **Alicja Janus** i **Hanna Siegiada**.



Z prac Rady Gminy

Na ostatniej Sesji Rady Gminy Biesiekierz - 12 lutego br. przyjęto plan pracy Rady Gminy na rok 2005 wraz z planami pracy Komisji Rewizyjnej i czterech pozostałych Komisji Rady.

Poza tym, większością głosów, przyjęte zostały uchwały dotyczące realizacji złożonego przez Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty wniosku do Funduszu Spójności celem sfinansowania projektu **"Zintegrowana Gospodarka Wodno-Ściekowa w Dorzeczu Parsęty"**. Gmina Biesiekierz jako członek Związku objęta jest tym projektem. Uchwały dotyczyły zatwierdzenia zakresu rzeczowego przedsięwzięcia i zapewnienia źródła jego finansowania oraz upoważnienia organu wykonawczego Gminy do podpisania wniosku do Komisji Europejskiej w sprawie

dofinansowania wraz z wymaganymi łącznikami oraz do zaciągnięcia zobowiązań celem zapewnienia środków na realizację przedsięwzięcia oraz wyrażenia zgody na przystąpienie Gminy do Spółki pn. Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji z siedzibą w Białogardzie.

Jednogłośnie podjęta została uchwała w sprawie zaciągnięcia preferencyjnego kredytu inwestycyjnego na sfinansowanie budowy drogi gminnej nr 149 wraz z kanalizacją deszczową w Nowych Bielicach - jako udział własny gminy. Gmina Biesiekierz otrzymała dofinansowanie na budowę tej drogi w wysokości **1263.958,- zł.** tj. w wysokości 75% kosztów wartości zadania.

Większością głosów przyjęto regulamin wynagradzania nauczycieli i innych pra-

owników pedagogicznych zatrudnionych w gimnazjum, szkołach podstawowych, przedszkolu prowadzonych przez Gminę Biesiekierz. Regulamin został uzgodniony ze związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli. W pracy nad ostatecznym kształtem regulaminu duży udział miała Komisja ds. Społecznych i Oświaty Rady Gminy. Zgłoszone przez nią wnioski dotyczące wielkości oraz zasad przyznawania dodatków motywacyjnych dla nauczycieli zostały przyjęte przez Radę.

Jednogłośnie przyjęty został program współpracy na rok 2005 Gminy Biesiekierz z organizacjami pozarządowymi oraz Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Pozostałe tematy, nad którymi debatowali radni, dotyczyły wyrażenia zgody na zbycie w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego nieruchomości oznaczonej jako teren zabudowany w m. Biesiekierz i w drugim przypadku zbycie w drodze przetargu nieruchomości oznaczonej jako pastwisko trwałe w m. Parnowo.

"Woda - bezpieczeństwo - ja"

14 lutego br. odbyły się gminne eliminacje VII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla dzieci i młodzieży pod hasłem **WODA-BEZPIECZEŃSTWO-JA** ogłoszonego przez Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej i Szefa Obrony Cywilnej Kraju. Konkurs miał na celu uświadomienie przyczyn występowania tych zagrożeń oraz wyrobienie skutecznych umiejętności i zachowania się podczas ich wystąpienia. Jak co roku, konkurs obejmował uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół specjalnych.

Prace do konkursu nadeszły: (z Domu Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach) **Kowalski Sławomir** (2 prace), **Lubińska Marlena**, **Pac Sylwester** (3 prace); (ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Warninie) **Kościołek Michał**, **Kuśnierz Adam**, **Łukaszek Szymon**, **Ptak Krzysztof**; (ze Szkoły Podstawowej w Biesiekierzu) **Artych Sonia**, **Barczuk Joanna**, **Brusiłowicz Leszek**, **Guzowska Aleksandra**, **Józwiak Roksana**, **Kaczmarek Angelika**, **Kielar Agata**, **Kilar Wojciech**, **Kuczyńska Monika**, **Kupczyńska Kornelia**, **Niezgoda Barnasia**, **Pe-**

trus Natalia, **Polek Paulina**, **Sikora Milena**, **Sobczyk Joanna**, **Sokół Emilia**, **Stobiecki Paweł**, **Szeląg Sebastian**; (ze Szkoły Podstawowej w Świeminie) **Kaczmarek Angelika**, **Kaszczyc Błażej**, **Kupczyńska Kornelia** (2 prace), **Maliszewski Filip**, **Samorowska Milena**, **Skowroński Michał**, **Sobczyk Mateusz**, **Sokół Marcelina**, **Sowa Kacper**, **Ślubowski Szymon**, **Tomczak Patryk**, **Wołyniec Maciej**.



Praca: "Patrz gdzie skaczesz"
- Marzena Lubińska lat 14
Technika - wyklejanka

Do eliminacji powiatowych zakwalifikowano:

A. kat I (6-8 lat): **Kaczmarek Angelika**, **Kupczyńska Kornelia**, **Maliszewski Filip**, **Markowska Alicja**, **Sowa Kacper**;
B. kat II (9-12 lat) **Kuczyńska Monika**, **Petrus Natalia**, **Polek Paulina**, **Sokół Marcelina**, **Wołyniec Maciej**;
C. kat. uczniów szkół specjalnych: prace

wszystkich uczestników konkursu.

Dyplom Wójta Gminy Biesiekierz otrzymali uczniowie: **Artych Sonia**, **Kaszczyc Błażej**, **Kowalski Sławomir**, **Kościołek Michał**, **Kuśnierz Adam**, **Lubińska Marlena**, **Pac Sylwester**, **Ptak Krzysztof**, **Si-**

kora Milena, **Ślubowski Szymon**.

Wójt i członkowie komisji konkursowej serdecznie gratulują wszystkim uczestnikom konkursu.

Romuald Długosz

Radosne spotkania z seniorami...

...są już tradycją w Starych Bielicach. Do szkoły zapraszani są seniorzy ze Starych Bielic, Gniazdowa i Nowych Bielic. Również w tym roku takie spotkanie miało miejsce. Odbyło się w pięknie udekorowanym holu szkoły.

Seniorzy obejrzeli "Jasełka" w wykonaniu uczniów klasy III pod kierunkiem **Anny Sowińskiej**. Montaż słowno muzyczny pełen refleksji, pięknych kołęd i pastorałek zaprezentowali uczniowie klas IV - VI. Przygotowała ich **Alicja Marciniak**. Również w tym roku nie zawiedli rodzice naszych uczniów, którzy upiekli ciasta oraz wspólnie z wolontariuszkami obsługiwali gości. Od kilku lat są to panie: **Honorata Szocińska**, **Jolanta Paszkowska**, **Mariola Szewczykowska**. Naszą uroczystość zaszczycili w tym roku swoją obecnością wójt gminy Biesiekierz **Marian Hermanowicz**, z-ca przewodniczącego Rady Gminy - **Jan Balcerzak**, dyrektor szkoły - **Marek Wawrzacz** oraz radna gminy Biesiekierz - **Wanda Kamyk**. Złożyli seniorom życzenia. Nasi seniorzy bardzo cenią sobie te spotkania a szczególnie ci, którzy czują się osamotnieni. Spotkania ze starszym pokoleniem integrują środowisko, są również bardzo ważnym aspektem wychowawczym dla młodego pokolenia. Dzieci i młodzież uczą się robić coś bezinteresownie dla drugiego człowieka, a najważniejsze, że robią to z wielką przyjemnością i radością.

Alicja Marciniak



Z życia świetlicy szkolnej

Świetlica szkolna w Gimnazjum Publicznym w Bobolicach jest miejscem, które stwarza wiele możliwości do poznania uczniów, ze względu na długi czas przebywania w niej dzieci jest przedłużeniem działalności wychowawczej rodziny i wychowawców klasowych. Naszym zadaniem, jest tworzenie odpowiedniego klimatu, okazanie uczniom zrozumienia, akceptacji dla określonych działań oraz powierzanie im różnych zadań i obowiązków.

Działalność świetlic szkolnych jest moim zdaniem mało doceniana. Powszechnie panuje przekonanie, że są one "przechowalnią dzieci", że niewiele ciekawych rzeczy się w nich dzieje. Nie jest to na szczęście regułą.

W roku szkolnym 2004/2005 do świetlicy uczęszcza stu osiemdziesięciu siedmiu uczniów dojeżdżających. We wrześniu został wybrany Samorząd Świetlicy, którego zadaniem jest współorganizacja i aktywny udział we wszystkich podejmowanych przedsięwzięciach. Dużą wagę przywiązujemy do integrowania uczniów poprzez gry i zabawy, pomoc w nauce i rozwiązywanie problemów. W myśl hasła **"Jesteśmy gospodarzami świetlicy"** gimnazjaliści

chętnie uczestniczą w pracach porządkowych, dekorowaniu i sprzątanu sali. Gromadzą materiały do kroniki oraz gazetki ściennych tj. "Posprzątaj świat", "Już jesień" (prezentacja prac plastycznych uczniów), "Dzień Edukacji Narodowej - historyczny rodowód święta", "Narodowe Święto Niepodległości - ważne daty", "Andrzejkowe wróżby", "Święty Mikołaj w wierszach". Ponadto uczniowie mają możliwość rozwijania zainteresowań i uzdolnień, chociażby poprzez rozgrywki w ramach świetlicowego turnieju szachowego, wykonanie prac plastycznych z okazji różnorodnych uroczystości, jak również konkursy. W październiku odbył się jeden z nich zatytułowany "Przysłowie prawdę ci powie". Uczestników było wielu, a zadania różnorodne m. in. uzupełnianie brakujących wyrazów w przysłowia, wyjaśnianie znaczenia przysłów, odgadywanie z rysunku treści przysłowia, krzyżówka. Zwycięzczyniami okazały się uczennice: **Monika Górecka** kl. IIF (I miejsce), **Renata Pawłowska** kl. IE (II miejsce) z tej samej klasy **Monika Sirko** (III miejsce). Dziewczęta otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz nagrody książkowe. Inną atrakcją, organizowaną z roku na rok przez świetlicę jest loteria fantowa. Odbyła się ona podczas zabawy andrzejkowej w dniu 23 listopada i ku zadowoleniu organizatorów cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród uczniów. Dochód jaki udało się nam uzyskać zostanie przeznaczony na zakup gier edukacyjnych, nagród w konkursach, czasopism oraz innych materiałów szkolnych. Wszystkim naszym wiernym sponsorom serdecznie dziękujemy za wyrozumia-

łość i wsparcie tej inicjatywy.

Podczas zajęć świetlicowych kultywujemy również tradycję. 16 grudnia odbył się wieczorek słowno - muzyczny pt. "W świątecznym nastroju", przygotowany przez uczniów dojeżdżających. W miłej, nastrojowej atmosferze przy blasku i zapachu choinki można było posłuchać wierszy dotyczących Bożego Narodzenia, kolęd, podziwiać prace plastyczne uczniów.

Nie sposób pominąć przygotowanej tuż przed świętami wystawy stroików, które uczestniczyły w konkursie, a później zostały подарowane osobom samotnym w związku z akcją "Stroiki dla samotnych" przeprowadzoną wspólnie z Samorządem Uczniowskim Gimnazjum.

Nieodłącznym elementem zajęć świetlicowych jest czytanie przez uczniów czasopism oraz korzystanie ze słowników i encyklopedii będących na wyposażeniu. Niewątpliwie ważną rolę odgrywają również różnorodne tematycznie gry edukacyjne, pomagają one w rozwijaniu wyobraźni, sportretowalności, koncentracji, umiejętności podejmowania trafnych decyzji oraz w zdobywaniu nowych wiadomości i umiejętności. Dlatego corocznie doposażamy świetlicę w nowe, ciekawe gry.

Pomimo że warunki, w jakich pracujemy nie są zadowalające, to świetlica w Gimnazjum ma w swej ofercie wiele ciekawych zajęć, uroczystości, konkursów, w które chętnie angażują się zarówno uczniowie dojeżdżający, jak i miejscowi.

Monika Bartczak

KULIG

Korzystając z zimowej aury, Ognisko TKKF Bicykl w Bobolicach zorganizowało pod koniec stycznia kulig dla wszystkich chętnych, którzy tylko chcieli się wspólnie zabawić.



Trasa kuligu biegła z Bobolic przez kolonię Chociwle, na "Rajską Plażę" w Poroście. Tam na wszystkich czekał gorący bigos, herbata i kielbaski. Do domu wróciliśmy po zmroku przy blasku pochodni.

Jeżeli aura dopisze, to następny kulig zorganizowany zostanie podczas ferii zimowych. Już dziś wszystkich zapraszamy.

Kiermasz wielkanocny ...

Corocznie Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Bobolicach organizuje Kiermasz Wielkanocny. Dzieci i młodzież już zaczęli prace nad przygotowaniem ozdób wielkanocnych. Tradycyjnie finał odbędzie się w niedzielę palmową 20 marca. Z racji tego, że jest to również okres witania wiosny, połączone to zostanie z topieniem marzanny, odbędą się występy zespołów dziecięcych. Przygotowane wcześniej ozdoby zostaną sprzedane, a dochód z kiermaszu zostanie przeznaczony na uzupełnienie kostiumów zespołów ludowych.

Lidia Szymańska

Zbiórka odzieży i obuwia

Szanowni Państwo, mieszkańcy Miasta i Gminy Bobolice oraz jej przyjaciele - jeżeli dysponujecie odzieżą i obuwem, które możecie przekazać na rzecz osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej informujemy, iż od 05 listopada 2004 r. działa "Punkt wydawania odzieży", do którego to Państwo możecie dostarczać odzież.

Punkt mieści się przy ul. Ratuszowej 1a (budynek przy Urzędzie Miejskim). Zwracamy się z prośbą o dostarczanie odzieży i obuwia w I i III piątek każdego miesiąca w godz. 12.00 do 13.00. Prosimy o przekazywanie odzieży wypranej i wyprasowanej.

Szanowni Państwo w celu odbioru odzieży i obuwia zapraszamy w I i III piątek każdego miesiąca w godz. 13.00 do 14.30. Pomoc skierowana jest do osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej.

Punkt prowadzony jest przez Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bobolicach. Osobą odpowiedzialną za prowadzenie punktu jest **Dorota Tomczak**. Kontakt telefoniczny pod nr tel. 31-87-595.

*Jolanta Stępień
Kierownik
Miejsko-Gminnego Ośrodka
Pomocy Społecznej
w Bobolicach*



W Koszalinie wyroki eksmisyjne zapadły wobec ponad 200 rodzin, ale są one wykonywane, bo gmina - mimo iż ma obowiązek zapewnienia lokalu socjalnego, na taką okoliczność - nie ma wolnych mieszkań socjalnych. Najgorsza sytuacja panuje w Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej "Przylesie", gdzie prezes odłączył dłużnikom prąd (w zeszłym roku zadłużenie lokatorów w "Przylesiu" wynosiło około 4 mln zł). Aby zapewnić mieszkańcom miasta godne warunki życia, Mirosław Mikietyński, prezydent Koszalina, rozpoczął negocjacje z Kazimierzem Okńczykiem, prezesem "Przylesia". Zostały one uwieńczono podpisaniem porozumienia, na podstawie którego zadłużeni spółdzielcy trafić mają do mieszkań komunalnych. Ich miejsce zajmowałiby mieszkańcy zasobów komunalnych, którzy chcą polepszyć swoje warunki bytowe. **Jak do zamiany miałyby dojść?**

Mechanizm jest prosty. Rodziny, które żyją w mieszkaniach komunalnych i regularnie płacą rachunki, a jednocześnie chcące poprawić warunki bytowe, powinny zgłaszać się do Zarządu Budynków Mieszkalnych. Tam oczekiwać będzie lista mieszkań spółdzielczych zajmowanych przez dłużników (obejmująca podstawowe informacje o mieszkaniu, bez podania konkretnego adresu). Jeżeli rodzina zdecyduje się na przeprowadzkę, zostanie wszczęta procedura eksmisyjna dłużnika w spółdzielni.

Osoby przenoszące się do spółdzielni mają trzy możliwości. Albo wykupią lokal na własność, albo staną się członkami spółdzielni wpłacając tzw. wkład członkowski, albo też wynajmą mieszkanie od spółdzielni. Lokatorów mieszkań komunalnych taka zamiana nie będzie nie

kosztować - zadłużenie po byłych mieszkańcach spłaci spółdzielnia.

Dłużnicy trafią do opuszczonych lokali socjalnych w zasobach komunalnych. Mechanizm będzie prosty w przypadku, gdy chętni na przenosiny do spółdzielni obecnie zamieszkują lokale socjalne - lokatorzy po prostu zamienią się miejscami. W

szu i jest ryzyko, że podobnie będzie po ich przejściu do nowych zasobów. Liczę jednak na to, że koszty komunalne są na tyle niskie, że na ich płacenie stać będzie także osoby bezrobotne. A jeśli nawet czynsz nie będzie płacony, to i tak przenosiny będą kosztować taniej niż budowa dla tych ludzi nowych mieszkań. Spółdzielnia

kania socjalne, teoretycznie chętni do zamiany powinni otrzymać mieszkanie do końca 2005 r. W praktyce mieszkanie powinni otrzymać szybciej, ponieważ w połowie roku miasto odda do użytku pierwsze z 41 mieszkań socjalnych, które są adaptowane z budynków należących w przeszłości do policji (adaptacja rozpoczęła się w 2004 r.) i część dłużników z "Przylesia" trafi właśnie tam.

Nowe mieszkania socjalne powstaną też w przyszłym roku, kiedy zostanie zaadaptowany na ten cel kupiony w 2004 r. od Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego budynek po dawnym Zespole Przyrodniczym Specjalistycznym. Prezydent Mikietyński zdecydował się także na wybudowanie od podstaw budynku z lokalami socjalnymi i przeznaczył na ten cel działkę budowlaną na obrzeżach miasta.

Rozwiązać problem eksmisji

Problem eksmisji do lokali socjalnych jest problemem ogólnopolskim. Samorządy otrzymują z sądów wyroki eksmisyjne do lokali socjalnych, których nie są w stanie wykonać

przypadku, gdy chętni na przenosiny mieszkać będą w pełnowartościowych mieszkaniach komunalnych (a więc nie zaliczonych do zasobów socjalnych), konieczne będzie przeprowadzenie operacji bardziej skomplikowanej. Trzeba będzie znaleźć lokatorów mieszkań socjalnych, którzy chcą polepszyć swoje warunki bytowe, ale nie stać ich na przenosiny do spółdzielni, gdzie czynsz wynosi około 500 zł (podczas gdy w zasobach komunalnych około 100-150 zł). Oni przenieśliby się do pełnowartościowych mieszkań komunalnych na miejsce rodzin przeprowadzających się do spółdzielni. Natomiast dłużnicy trafiliby do opuszczonych mieszkań socjalnych.

- Dzięki takiej zamianie będziemy spełniać obowiązek zapewnienia lokali socjalnych osobom z wyrokami eksmisyjnymi - uważa prezydent Mikietyński. - Wiem, że trafią do naszych zasobów rodziny, których nie stać było na płacenie czyn-

otrzyma natomiast solidnych lokatorów, którzy będą płacić czynsz i tym samym spirala długu nie będzie się tam w nieskończoność nakręcać. Jak zatem widać, porozumienie jest dobre dla wszystkich stron.

Są już pierwsze efekty podpisanego porozumienia - do Zarządu Budynków Mieszkalnych zgłosiło się około 50 chętnych na zamianę. Połowa z nich nie spełniała jednak podstawowego warunku przeniesienia do spółdzielni (brak długów w ZBM). Pozostali do przenosin kwalifikują się. Pierwsze cztery przeprowadzki powinny odbyć się w miesiąc po podpisaniu porozumienia. Tym samym miasto zaoszczędzi około 280 tys. zł, które musiałoby wydać na budowę dla tych rodzin nowych mieszkań socjalnych (przy założeniu, że metr kwadratowy nowego mieszkania socjalnego to koszt około 1.800 zł, a mieszkanie liczyłoby 40 metrów kw.). Ponieważ miesięcznie zwalniana się w Koszalinie 1 - 2 miesz-

Jak zatem widać, porozumienie faktycznie przyniosło korzyści koszalinianom. Samorząd wywiąże się ze swoich obowiązków związanych z zapewnieniem mieszkań socjalnych dla osób mających wyroki eksmisyjne i dodatkowo zaoszczędzi na ich budowie, spółdzielnia pozbędzie się dłużników, lokatorzy mieszkań komunalnych mają szansę na lepsze warunki bytowe, natomiast dłużnicy mogą opuścić mieszkania, w których odcięta została energia elektryczna.

Centrum Kryzysowe dla kobiet

13 stycznia odbyło się spotkanie Prezydenta Miasta z przedstawicielami Fundacji Espersen Polska i Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w celu omówienia szczegółów utworzenia w Koszalinie **Centrum Kryzysowego dla Kobiet i Dzieci z Dziećmi**. Fundacja Espersen na ten cel przeznaczyła kwotę w wysokości 800.000 złotych brutto. Obecnie trwają uzgodnienia dotyczące treści umowy przekazania budynku przy ul. Harcerskiej 17 dla Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.

Nowe firmy w Strefie

11 lutego w Koszalinie zostały podpisane dwa akty notarialne na sprzedaż działek w Kompleksie "Koszalin" SSSE dla Firmy "Fabryka Flag LINEA" z Koszalina oraz Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego "ROMEX" z Koszalina. Na zakupionej działce o pow. 0,4 ha przez Fabrykę Flag "LINEA" ma powstać zakład produkujący flagi oraz maszty. Docelowo inwestor zobowiązał się utworzyć 33 miejsca pracy. Natomiast na zakupionej działce o pow. 1,2515 ha PHU "ROMEX" zamierza wybudować halę produkcyjną, a w oparciu o nowe maszyny i urządzenia rozpocząć produkcję urządzeń pomiarowych oraz cystem i zbiorników technologicznych, głównie do odbioru i transportu mleka. Docelowo inwestor zobowiązał się utworzyć 25 miejsc pracy.

Biznes ma dom

11 lutego otwarte zostało Centrum Biznesu. CB znajduje się w dawnej siedzibie Narodowego Banku Polskiego przy ul. Zwycięstwa, a jego zadaniem jest stwarzanie możliwości do jak najlepszego rozwoju przedsiębiorczości w Koszalinie i regionie.



- Samorządy w Polsce coraz częściej dostrzegają wagę prawidłowej gospodarki odpadami. Jednak nadal wielu burmistrzów i wójtów dokonując trudnych codziennych wyborów jest zmuszona do wydatkowania w pierwszej kolejności kwot na oświatę, opiekę społeczną. Gospodarka odpadami wciąż w wielu gminach jest na dalszym planie. Dlatego dobrze, że działa Krajowa Izba Gospodarki Odpadami, upowszechniając model gospodarki odpadami oparty na współpracy z samorządami lokalnymi. Takie spotkania informacyjne to dobry sposób na ukazanie właściwych proporcji w gospodarce komunalnej - mówił otwierając wspólnie z prezesem KIGO **Tomaszem Ucińskim** regionalne spotkanie członków KIGO z samorządowcami i parlamentarzystami **Stanisławem Gawłowskim**, zastępcą prezydenta Koszalina.

Na spotkanie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Koszalinie przybyli licznie zaproszeni goście: parlamentarzyści, prezydenci, burmistrzowie, wójtowie, szefowie dużych spółdzielni mieszkaniowych i komunalnych administracji, pracownicy administracji samorządowej z województwa zachodniopomorskiego i pomorskiego. Nie zabrakło również przedstawicieli Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Tomasz Uciński, prezes KIGO podkreślał, że spotkanie ma na celu m.in. wzajemne doinformowanie o zmianach przygotowywanych w nowelizacjach ustaw odpa-

KIGO regionalnie w Koszalinie

dowych. - Nowy system zaproponowany przez Ministerstwo Środowiska zmierza do tego, aby to gmina była właścicielem odpadów. To znacznie usprawni zarządzanie i pozwoli lepiej monitorować gospodarowanie odpadami. Podatek śmieciowy wpłynie pozytywnie na wielkość inwestycji infrastrukturalnych w gminach. Podniesione zostaną standardy w gospodarowaniu odpadami i ochronie środowiska. Wzrośnie również - poprzez uszczelnienie systemu i narzucenie odpowiednich standardów wiarygodność firm zajmujących się gospodarką odpadami, a co za tym idzie zwiększą się możliwości uzyskania funduszy unijnych - wyjaśniał T. Uciński.

Wiele ciekawych informacji m.in. dotyczących standardów organizacyjnych dla

usług związanych z odbieraniem odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości w aspekcie planowanych zmian w przepisach przekazywał zebranych dr inż. **Bolesław Maksymowicz** z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Ekologii Miast OBREM w Łodzi. Spotkanie było dobrą okazją do wyjaśniania wątpliwości dotyczących m.in. kosztów selektywnej zbiórki odpadów, edukacji ekologicznej, rewitalizacji składowisk, roli gminy i kosztów w gospodarowaniu odpadami.

Uczestnicy spotkania podkreślali, że powinny one odbywać się częściej i w różnych miejscach.

- Kolejne spotkanie zorganizujemy w którymś z zakładów na terenie regionu - zapewniał Tomasz Uciński.

Spotkanie zakończyło zwiedzanie nowoczesnego sianowskiego Zakładu Odzysku Odpadów Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Koszalinie, który wybudowano kosztem ponad 15 mln złotych, przy finansowej pomocy rządu duńskiego. Produkowany tam eko-kompost wzbudził duże zainteresowanie uczestników spotkania. Za jego produkcję Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie otrzymało wyróżnienie w kategorii Produkt godny polecenia podczas gali VI edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego "Przyjaźni Środowisku", który odbywał się pod patronatem honorowym Prezydenta RP.

Szansa na rozwój

3 lutego zawarta została pomiędzy Miastem Koszalin a Polskim Centrum Operacji Kapitałowych Sp. z o. o., umowa w sprawie utworzenia w Koszalinie parku przemysłowego o nazwie "**Koszaliński Park Przemysłowy**". Podpisanie ww. umowy stanowi kolejny krok w realizacji podjętych działań (Uchwała Rady Miejskiej z dnia 26 listopada 2004 r. wyrażająca intencję utworzenia w Koszalinie parku przemysłowego) na rzecz uruchomienia Parku i pozyskania dofinansowania zewnętrznego z Agencji Rozwoju Przemysłu na ten cel.

Zgodnie z zawartą umową Koszaliński Park Przemysłowy tworzy nieruchomość po byłej Fabryce Domów przy ul. BoWiD, do którego będą mogły zostać dołączone również inne tereny. Podmiotem zarządzającym KPP będzie "Koszaliński Park Przemysłowy" Sp. z o. o., w której Miasto obejmie udziały. Obie strony zawartej umowy zadeklarowały się do pozyskiwania środków unijnych na ten cel.

Przejrzysty Koszalin

Miasto Koszalin jako jeden z 764 samorządów z całej Polski przystąpiło do Akcji Społecznej "**Przejrzysta Polska**", prowadzonej przez "Gazetę Wyborczą" przy wsparciu Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności, Programu "**Przeciw Korupcji**" Fundacji im. S. Batorego, Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Centrum Edukacji Obywatelskiej i Banku Światowego. Akcja potrwa do końca bieżącego roku. Warunkiem ukończenia programu będzie zrealizowanie co najmniej 6 zadań. Zadania można podzielić na dotyczące sposobu organizacji działania Urzędu - zasada przejrzystości, partycypacji społecznej i braku tolerancji dla korupcji oraz na zasady mające zastosowanie do realizowania przez administrację zadań publicznych - zasada fachowości, zasada przewidywalności i rozliczalności (odpowiedzialności). Samorządy, które wezmą udział w programie i uporają się z wybranymi zadaniami, nagrodzone zostaną specjalnym certyfikatem wydanym przez organizatorów.

Rewitalizacja Koszalina

Ministerstwo Gospodarki i Pracy oraz Niemiecko-Francuski Projekt Twinningowy, przy wsparciu Związku Miast Polskich i Urzędu Miejskiego w Koszalinie zorganizowały w Koszalinie 12 stycznia roku konferencję na temat: "Rewitalizacja - 3.3. ZPORR". Podczas konferencji zostały przedstawione zagraniczne i polskie doświadczenia w programowaniu i realizacji przedsięwzięć rewitalizacyjnych. Przedmiotem rozważań była własna metodologia pracy, uwzględniająca zarówno różne aspekty rewitalizacji (techniczny, ekologiczny, społeczny, gospodarczy), jak i rozmaite typy obszarów modernizowanych (zabytkowe, centra miast, blokowiska, tereny poprzemysłowe, powojkowe).

Strażnicy w Koszalinie

W dniach 10 - 11 lutego odbyły się w Koszalinie Warsztaty Komendantów

Straży Miejskich/Gminnych woj. zachodniopomorskiego, w których wzięli udział Komendanci 18 jednostek Straży. Tego typu spotkanie jest po raz pierwszy organizowane przez koszalińską Straż Miejską. Prócz Komendantów udział w Warsztatach wzięli również przedstawiciele: Wydziału Ruchu Drogowego oraz Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie, Komendant, Zastępca Komendanta oraz Naczelnik Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie, Sędzia Sądu Rejonowego w Koszalinie.

Bezpieczni milusińscy

8 lutego w Szkole Podstawowej nr 17 prezydent Mirosław Mikietyński wręczył dzieciom najmłodszych klas książeczki z cyklu "**Z nami bezpieczniej**" - "**Straż Miejska... nie tylko dzieciom**". W książeczce dzieci znajdą informacje o tym, jak uniknąć niebezpieczeństw, na które są narażone. Wydawnictwo zostało sfinansowane przez Pełnomocnika Prezydenta Miasta ds. Uzależnień oraz Miejską Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Jest kolejnym elementem prezydenckiego programu "**Bezpieczne Miasto**".



Podczas XXIX Sesji Rady Gminy Manowo w dniu 27 stycznia br. zostały podjęte następujące uchwały:

1. w sprawie zamiaru likwidacji Przedszkola Gminnego w Boninie i Przedszkola Samorządowego w Rosnowie.
2. w sprawie wzorów formularzy informacji i deklaracji podatkowych.
3. w sprawie zaciągnięcia pożyczki udzielonej w celu zapewnienia wkładu własnego na realizację zadania inwestycyjnego pn. "Budowa sieci kanalizacji w miejscowości Manowo z przesyłem do oczyszczalni w Boninie - etap I"

Styczeń w Szkole Podstawowej w Boninie

Jak co roku styczeń w Szkole Podstawowej w Boninie upływa pod znakiem wielu imprez.

21 stycznia odchodziliśmy uroczyste Dzień Babci i Dziadka. Uczniowie z klasy III wraz z panią **Iwoną Panfil** przygotowali przepiękną akademię, podczas której składali podziękowania za trud włożony w ich wychowanie. Były wiersze, piosenki i poczęstunek. Zaproszeni goście mogli również obejrzeć Jasełka przygotowane przez szkolny teatrzyk "Z BO-KU".

Babcie i dziadkowie byli bardzo zadowoleni ze sposobu, w jaki wnuki okazały należyty im szacunek, a pracownicy szkoły otrzymali od seniorów drobne upominki za ogromny wkład w kształtowanie postaw i charakterów ich wnuków.

28 stycznia zorganizowaliśmy bal karnawałowy połączony z loterią fantową. Wśród "fantów" znalazły się m. in. kapcie ofiarowane przez księdza proboszcza, biżuteria dziecięca, maskotki, malowanki, zegarki, długopisy, notesy itp. Niektóre fanty przyniosły dzieci z naszej szkoły, inne zostały zakupione za pieniądze zarobione przez Samorząd Uczniowski. Dochód z loterii w wysokości 123 złote zasilił konto SKO i został przeznaczony na zakup nagród dla najlepiej oszczędzających uczniów.

Urszula Nawrocka

Przeгляд Jasełkowy

10 stycznia 2005 r. w Klubie Osiedlowym w Rosnowie odbył się Gminny Przeгляд Jasełkowy. W tegorocznej imprezie udział wzięły trzy zespoły reprezentujące szkoły podstawowe: z Rosnowa, Manowa i Teatrzyk "Z BO-ku" reprezentujący Szkołę Podstawową w Boninie. Wszystkie zespoły wykazały się pomyslowością w przygotowaniu scenariusza i dekoracji. Każdy zespół miał inny pomysł na to, jak przedstawić dobrze znaną wszystkim historię odwiedzin przy żłóbku.

Impreza była bardzo udana, każdy

zespół miał czym zaciekawić publiczność i dlatego komisja nie miała łatwego zadania. Dopiero długie narady wyłoniły zwycięzcę konkursu, którym okazał się teatrzyk "Z BO-ku" reprezentujący Szkołę Podstawową w Boninie. Drugie miejsce zajęła szkoła z Rosnowa a trzecie szkoła z Manowa.

Każdy z zespołów biorących udział w przeglądzie został nagrodzony drobnymi upominkami, a zwycięzca przeglądu-teatrzyk "Z BO-ku" wziął udział w Powiatowym Przeglądzie Jasełek w Sianowie, gdzie zajęł pierwsze miejsce.

paniami, które pomogły przygotować przedstawienie, schodziły ze sceny wśród gromkich braw. Wystąpił też zespół wokalny "Iskierki" prowadzony przez **T. Chruścicką** i zespół "Limara" prowadzony przez **A. Janecką**.

Po części artystycznej zaproszono gości na poczęstunek - był tradycyjny świąteczny groch z kapustą, śledzie, babka ziemniaczana w sosie grzybowym.

Spotkanie noworoczne

21 stycznia 2005 r. w Gminnym Ośrodku Kultury odbyło się Spotkanie Noworoczne. Rozpoczęło się ono od złożenia przez wójta życzeń dla zaproszonych gości - radnych, sołtysów, przedstawicieli firm, dyrektorów szkół z terenu naszej gminy.

Po wystąpieniu wójta rozpoczęła się część artystyczna spotkania. W tym roku była ona bardzo bogata - jako pierwsze wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Rosnowie. Wystawiły one Jasełka, które w Gminnym Przeglądzie Jasełkowym zajęły drugie miejsce. Wraz z



Harmonogram spotkań wiejskich

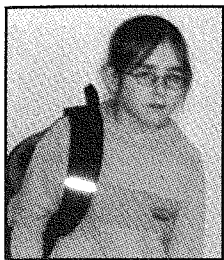
Lp.	Sołectwo	Miejsce zebrania	Data	Godzina
1.	Wyszembórz	Klub Wyszembórz	10 lutego 2005 r.	18.00
2.	Manowo	Sala posiedzeń UG Manowo	15 lutego 2005 r.	18.00
3.	Kretomino	Klub w Kretominie	16 lutego 2005 r.	18.00
4.	Rosnowo - Osiedle	Klub Osiedlowy w Rosnowie	18 lutego 2005 r.	18.00
5.	Bonin	Klub w Boninie	22 lutego 2005 r.	18.00
6.	Cewlino	Klub Cewlino	24 lutego 2005 r.	18.00
7.	Rosnowo - Wieś	Szkoła Podstawowa	1 marca 2005 r.	18.00
8.	Wyszewo	GOK Wyszewo	2 marca 2005 r.	18.00
9.	Grzybnica	Klub w Grzybnicy	3 marca 2005 r.	18.00

Tematy spotkań:

1. Budżet gminy na 2005 rok
2. Sprawozdanie z działalności Sołtysa i Rady Sołeckiej.
3. Statuty sołectw.
4. Wolne wnioski i informacje.



Uczciwość godna pochwały



Czwartoklasistka z mieleńskiej szkoły wykazała się postawą godną pochwały i upowszechnienia. Uczciwość była dla niej ważniejsza niż radość ze

znaleziska. Brawa do dziewczynki i jej Rodziców.

21 stycznia, podczas zajęć na basenie w "Unitralu" uczennica klasy IV a Szkoły Podstawowej w Mielnie, **Ewa Płócieniak**, podczas nurkowania wyłowiła sporej wielkości złoty pierścionek. Bez wahania przekazała go swojej nauczycielce wychowania fizycznego. Pierścionek został niezwłocznie oddany ratownikowi, który był mile zaskoczony uczciwością i podzięko-

wał serdecznie za zwrot zguby, która z całą pewnością należała do kogoś obecnie przebywającego w ośrodku.

Jeszcze w trakcie zajęć Ewy na basenie pojawiła się kuracjuszka, która ratownikowi zgłosiła zgubę pierścionka... Okazało się, że była to właścicielka biżuterii znalezionej przez Ewę.

Po uzyskaniu informacji, która uczennica zwróciła pierścionek, uradowana z odzyskania zguby, obywatelka Niemiec będąca na kuracji w "Unitralu", mimo sędziwego wieku udała się na drugi brzeg basenu, aby osobiście jej podziękować i nagrodzić drobnymi euro.

Jako nauczycielka jestem dumna z postawy naszej uczennicy. Myślę, że przekonanie o polskiej uczciwości będzie wywiezione poza granice naszego kraju. Dla tej pani pierścionek stanowi przede wszystkim wartość osobistą, emocjonalną, a nie jedynie finansową.

Ewa Czyż

Pomogli szkole

Szkoła Podstawowa im. Leonida Teligi w Mielnie wzbogaciła się o nowe pomoce dydaktyczne - mapy ścienne, flagi i atlas.

Inicjatorem akcji było Wydawnictwo Kartograficzne "Mapy ścienne - Beata Piętka" z Katowic. Realizacja przedsięwzięcia była możliwa dzięki finansowemu wsparciu lokalnych przedsiębiorców, instytucji i osób prywatnych. Na liście darczyńców znaleźli się: **Maciej Głuszek, Wiesław Cieleń i Anna Kozicka, Zbigniew Jakóbczyk, Kazimiera Krupa, Krystyna Chmielecka, Aneta Czupe, Jerzy Sak, Grażyna Napieralska, Bogdan Rondzio, Hanna Plucińska Choińska, Irena i Bolesław Skwarczyński** oraz **Henryk Kędziński**.

Uczniowie i nauczyciele gorąco dziękują wszystkim sponsorom, a Wydawnictwu Kartograficznemu gratulują pomysłu, bowiem to ono dotarło do wszystkich darczyńców i przekonało ich, że warto pomóc szkole.

*Dziękujemy!
społeczność SP w Mielnie*

Spór o mur

Na zachodnich rubieżach gminy Mielno znajduje się wieś letniskowa **Gąski**. Największym jej walorem jest nadmorskie położenie i czysta woda, która jak magnes przyciąga tysiące rodaków i gości zagranicznych.

Gmina posiada nieliczne obiekty do zwiedzania, a jednym z nich jest latarnia morska w Gąskach, której budowę rozpoczęto w 1876 roku, a ukończono zimą z 1877/78 rok. Latarnia jest drugą pod względem wysokości (z czynnych latarni w Polsce) i sięga 50,2 m. Sama latarnia, budynek z mieszkaniem dla latarników oraz mur okalający stanowią dla zwiedzających wielką atrakcję. Bądź co bądź obiekt będzie miał wkrótce półtora wieku, jest więc niekwestionowanym zabytkiem.

Latem ubiegłego roku niezidentyfikowany pojazd uszkodził bramę wjazdową wraz z kawałkiem muru (na długości około 2 m) okalającego kompleks zabudowań latarni.

Jakież było zdziwienie mieszkańców Gąsek, kiedy dotarła do nas wiadomość o pomysle urzędników Urzędu Morskiego w Słupsku o zburzeniu zabytkowego muru i postawieniu w jego miejsce płotu metalowego - mówi **Anetta Szymczak**, prezes Stowarzyszenia "Arteria" Grupa Odnowy Wsi Gąski.

Zaniepokojeni takim pomysłem natychmiast zwróciliśmy się z interwencją do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w

Szczecinie - **Ewy Staneckiej**. Zgodnie z naszym oczekiwaniem otrzymaliśmy zapewnienie, że mur zostanie odbudowany ze starych, zabytkowych cegieł.

Niestety spotkało nas ogromne zaskoczenie, gdy zauważyliśmy jak duża część muru wraz z podwaliną kamienną, od strony frontowej, została wyburzona, a w jego miejsce wznoszono mur z nowych cegieł klinkierowych.

Nie pomogły kolejne interwencje Stowarzyszenia "Arteria" ani Stowarzyszenia Miłośników Latarni Morskich Oddział w Słupsku.

W piśmie **Jarosława Reuta**, prezesa SMLM Oddz. W Słupsku, do **Andrzeja Fijałkowskiego**, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Delegatura w Koszalinie, czytamy m.in. "... mimo zastosowania do-

brej jakości materiałów, zachowania zasad sztuki budowlanej, odbudowany fragment jest tylko tandetną imitacją oryginału".

W związku z bezceremonialnym potraktowaniem zabytkowego charakteru obiektu **Latarni Morskiej w Gąskach STML O/Słupsk** wyraża swoją dezaprobatę w stosunku do poczynań Wydziału Technicznego Urzędu Morskiego w Słupsku odpowiedzialnego za odbudowę muru."

Z zażenowaniem konstatując, że bezmyślność i pewnie brak kompetencji niektó-

rych urzędników podejmujących decyzję, na co wskazuje powyższy przykład, może spowodować nieodwracalne skutki.

Na szczęście są jeszcze tacy ludzie, jak **Anetta Szymczak** i **Jarosław Reut** - kompetentni, wrażliwi, nieustępliwi i odważni, potrafiący sprzeciwić się porażającej głupocie. Należy wierzyć, że rozsądek zwycięży i odpowiedzialni urzędnicy naprawią kosztowne błędy.

Z uwagą będziemy śledzili dalszy ciąg wydarzeń. Mam nadzieję, że wysiłek tych wspaniałych ludzi zakończy się pomyślnie.

Hilary Kubsch

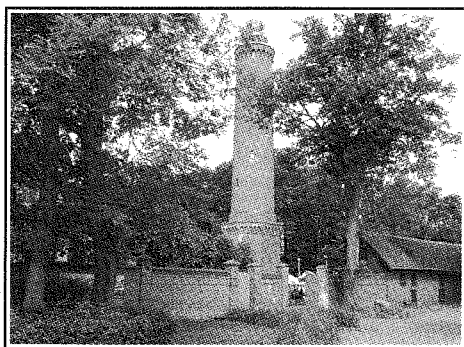
Ogólnopolskie laury do Sarbinowa

We wrześniu 2004 roku uczniowie klasy IV i VI Szkoły Podstawowej w Sarbinowie wzięli udział pod kierunkiem niżej podpisanej w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym "**Co się czai w moich ścianach**", zorganizowanym przez Wydawnictwo Mag oraz renomowane czasopismo dla młodzieży **Victor-Junior**. Celem konkursu było rozwijanie wyobraźni młodych ludzi i ich zdolności artystycznych.

Okazało się, że uczniom sarbinowskiej szkoły nie brakuje ani fantazji, ani talentu. Wśród ponad 120 prac nadesłanych na konkurs, nagrodzono trzy wykonane przez dzieci z Sarbinowa. **Paulina Kobylińska** z Kl. IV zdobyła II miejsce w konkursie, zaś **Paulinie Grygorczyk** i **Tomaszowi Władcy** z kl. VI przyznano wyróżnienia. Nagrody dla laureatów - tablet graficzny Quad PEN dla Pauliny Kobylińskiej oraz zestawy książek i pamiątkowe figurki dla Pauliny Grygorczyk oraz Tomka Władcy - przysłano do szkoły w grudniu ub. r., a uczniowie otrzymali je na uroczystym apelu.

Wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace były eksponowane w warszawskim klubie **Traffic Club** na wystawie pokonkursowej.

Dorota Wizner





Ile pieniędzy na 2005 rok?

Na ostatniej sesji w ubiegłym roku został uchwalony budżet na 2005 rok. Nim radni przyjęli w głosowaniu budżet, przewodniczący Rady Miejskiej odczytał opinię Regionalnej Izby Ob Rachunkowej. Przedstawiona też została opinia Komisji Rozwoju Gospodarczego i Przeciwdziałaniu Bezrobociu Rady Miejskiej.

Projektuje się, że dochody budżetu gminy w 2005 roku wyniosą 18 580 500, natomiast wydatki zaplanowano w kwocie 22 141 500 zł. Deficyt budżetowy w wysokości 3 561 000 zł zostanie pokryty z zaciągniętych pożyczek. Przychody budżetu gminy z zaciągniętych pożyczek ogółem wyniosą 4 130 000 zł.

W wydatkach najwyższą pozycją jest utrzymanie szkół wszystkich typów, przedszkoli, dowozy uczniów do szkół oraz wydatki inwestycyjne. Kwota ta to ponad 8 746 tysięcy złotych.

W budżecie na 2005 rok projektuje się wydatki inwestycyjne: na wodociąg wiejskie 1 201 tysięcy. Za tę kwotę wy-

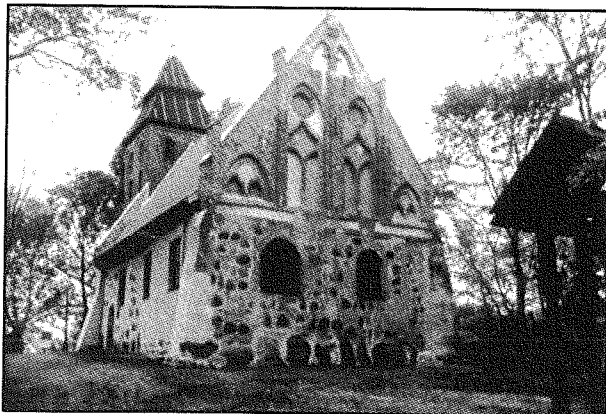
mieniona zostanie sieć wodociągowa w Rososze oraz przebudowana sieć wodociągowa w Żydowie. Na drogi i ulice zaplanowano kwotę 450 tysięcy (ulica Młodzieżowa, Polna i Różana).

Budżet ujmuje też wydatek 290 tysięcy złotych na rozbudowę sieci wodociągowej w Polanowie. Najbardziej kosztowna inwestycja, wynosząca w tym roku 2 139 tysięcy zł, to budowa kanalizacji i oczyszczalni ścieków w Żydowie. Ogólny koszt tej inwestycji wyniesie 5 439 tysięcy złotych.

Z innych wydatków inwestycyjnych to wyposażenie Urzędu Miejskiego w komputery na kwotę 40 tys. zł., zakupy wyposażenia straży pożarnej - 30 tys. zł, opracowanie dokumentacji obiektów sportowych przy Gimnazjum za ok. 48 tys. zł, zakup samochodu dla opieki społecznej - 30 tys. zł. Projektowane jest też za 10 tys. ogrodzenie świetlicy w Żydowie. W koszt inwestycji tego roku wliczona jest również kolejna rata w kwocie 1846 tysięcy zł. za budowę gimnazjum.

Chcieli odwołać sołtysa

Stało się modne odwoływanie sołtysów. Ostatnio w tym celu burmistrz zwołał zebranie na wniosek 24 mieszkańców Kościernicy. Zebranie, jak na warunki wiejskie, cieszyło się dużą, ponad pięćdziesięcioprocentową obecnością osób uprawnionych do głosowania. Inicjatorem odwołania nie powiodło się - za odwołaniem z funkcji sołtysa pani **Barbary Kochańskiej-Krawiec** było tylko 16 osób, natomiast przeciwnego zdania było 97 osób (spośród 113 osób biorących udział w głosowaniu) pani Barbara cieszy się więc dużym poparciem mieszkańców sołec-



two, zważywszy, że wybrano ją przed dwoma laty przewagą tylko 3 głosów. Oznacza to, że mieszkańcy sołectwa docenili jej pracę.

Wniosek o odwołanie uzasadniano tym, że pani sołtys nie dba o interesy sołectwa, gdyż niezbyt zdecydowanie sprzeciwiała się projektom budowy przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie na gruntach zakupionych od Agencji Własności Rolnej składowiska odpadów z oczyszczalni ścieków.

Powód oczywiście śmieszny, gdyż od sołtysa to nie zależy, lecz od Rady Miejskiej, która musiałaby dokonać zmian w planie zagospodarowania przestrzennego gminy. Burmistrz kilkakrotnie oświadczał, że takiej uchwały nie wnieśli pod obrady Rady. Bez tego PGK nie może podjąć się budowy owego składowiska.

Spółeczność tej wsi jest dość do- brze zintegrowana, czego efektem było przeprowadzenie kosztownego remontu zabytkowego kościoła. Grupa mieszkańców przy wsparciu pewnego towarzystwa z Polanowa, nazywanego się towarzystwem rozwoju, chciała skłócić mieszkańców, ale się nie powiodło.

Na zdjęciu: Kościół w Kościernicy po re- moncie.

U ministra po nagrodę

Rok 2004 można nazwać rokiem nagród. Gmina otrzymała ich kilka za inwestycje sportowe i ekologiczne. Pisaliśmy o nich na bieżąco. W grudniu delegacja samorządu Polanowa przebywała w Warszawie i z rąk ministra ochrony środowiska odebrała nagrodę (drugą) w ogólnopolskim konkursie "**Lider Polskiej Ekologii**" w kategorii gmin miejsko-wiejskich. Podobne wyróżnienie otrzymała gmina Karlinów.

Dar KRUS-u

W Urzędzie Miejskim w Polanowie odbyło się spotkanie, na którym dyrektor Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Oddziału Regionalnego w Koszalinie **Elżbieta Kopczyńska** przekazała Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanowie specjalistyczną torbę dla potrzeb ratownictwa drogowego z pełnym wyposażeniem. W spotkaniu oprócz strażaków udział wzięli burmistrz Polanowa, **Grzegorz Lipski** oraz kierownik Zespołu Opieki Zdrowotnej w Polanowie, **Marek Stachowicz**, który nadzoruje pracę pomocy doraźnej w Polanowie.

Pieniądze na dożywianie

W grudniu gmina otrzymała 76 000 zł. od Agencji Nieruchomości Rolnych na dożywianie dzieci. Pieniądze przeznaczone są dla tych dzieci, których rodzice pracowali w państwowych gospodarstwach rolnych.

Została zwołana w trybie nadzwyczajnym sesja, by dotację tę uchwałą wprowadzić do budżetu gminy. Ot, gdzieś tam zwlekali z decyzją, by w ostatnich tygodniach roku przyznać pieniądze.

Góry północny

To nazwa programu zagospodarowania kilku wzgórz położonych na północy kraju. Wśród nich Góry Warblewskiej. Ostatnio część wzgórz została wyłączona z gospodarki leśnej i przekazana na cele turystyczne. W Polanowie odbyły się warsztaty zorganizowane wspólnie z Polską Agencją Turystyki, na których dyskutowano o zagospodarowaniu owych gór północny, czyli pięciu wzgórz położonych na północy kraju. Są to następujące góry: Warblewska, Wieżyca, Łysogóra (koło Sopotu), Góra Marianka (woj. podlaskie), Gołdap (woj. warmińsko-mazurskie). Program pilotażowy zagospodarowania turystycznego tych wzgórz jest wykonywany w Polanowie w oparciu o Górę Warblewską. To wspólne działanie to efekt startu przed rokiem w konkursie z programem zagospodarowania Gór Warblewskiej. Uznano, że jest to przedsięwzięcie za małe, wniosek nie przeszedł. W obecnym programie udział bierze kilka województw. Ministerstwo Gospodarki dofinansowało opracowanie projektu ich zagospodarowania, czym zajęła się Agencja Rozwoju Turystyki. Opracowanie będzie podstawą do złożenia propozycji inwestorom oraz skorzystania z funduszy unijnych. Projekt niebawem zostanie ukończony.



Dzień Osadnika Ziemi Sianowskiej

Od tego roku mieszkańcom Ziemi Sianowskiej, każdy kolejny 3 marca kojarzyć się będzie z Dniem Osadników Ziemi Sianowskiej. Oficjalnie! Nieoficjalnie bowiem, jest nim już od 2003 roku.

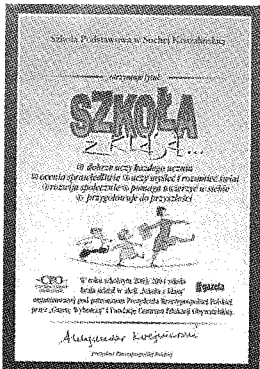
3 marca 2005 roku Rada Miejska w Sianowie podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia tego dnia "Dniem Osadników Ziemi Sianowskiej". Stało się to na uroczystej Sesji Rady Miejskiej w Sianowie, która odbyła się w sali sportowo-widowiskowej miejscowego gimnazjum o godzinie 17.15. Poprzedziła III już "Spotkanie wspomnieniowe pierwszych powojennych mieszkańców Ziemi Sianowskiej", które zapoczątkował przed dwoma laty Komitet Upamiętnienia Powojennych Mieszkańców Ziemi Sianowskiej - dzisiejsze Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sianowskiej.

Sesję i spotkanie poprzedziła z kolei Msza św. w Kościele Parafialnym w Sianowie, o godzinie 16.00.

Obchody Dnia Osadników Ziemi Sianowskiej zainaugurowała dzień wcześniej konferencja naukowa pt. "Osadnictwo polskie na Pomorzu po II wojnie światowej w 60-tą rocznicę przybycia pierwszych osadników na Ziemię Sianowską", w sali nr 16 Gimnazjum Gminnego w Sianowie.

Ryszard Wątroba

SP Sucha Koszalińska - "Szkoła z klasą"



Szkoła Podstawowa w Suchej Koszalińskiej uczestniczyła w roku szkolnym 2003/2004 w drugiej edycji akcji, ogłoszonej przez Gazetę Wyborczą, "Szkoła z Klasą", której patronował prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Ciężką pracą udowodniliśmy organizatorom, społeczności lokalnej, sobie samym, że ten zaszczytny tytuł przysługuje również nam. Wspólnie z uczniami i ich Rodzicami, staraliśmy się sprostać organizatorom akcji, podejmując się trud-

nych, ale ważnych zadań. W ten sposób chcieliśmy zasiać nowy sposób myślenia o oświacie, promować zasady wspierające nowoczesną edukację, podnoszące jej poziom, oddziaływać na poprawę kultury wychowawczej oraz ożywić współpracę ze środowiskiem a szczególnie z Rodzicami.

Orzymanie tytułu Szkoły z klasą świadczy o tym, że nasza szkoła: dobrze uczy każdego ucznia, sprawiedliwie ocenia, uczy twórczego i krytycznego myślenia, rozwija społecznie, pomaga uczniom uwierzyć w siebie oraz przygotowuje do przyszłości.

Nadany tytuł to symbol wysokiej jakości pracy szkoły. Będziemy się nim posługiwać w swoich materiałach szkolnych. Stanie się elementem naszego logo.

Dorota Grabarek
Dyrektor Szkoły Podstawowej
w Suchej Koszalińskiej

SIANOWIANIE W KADRZE!

Trener piłkarskiej reprezentacji Polski junierek do lat 17 Jerzy Miedziński powołał 25-osobową kadrę na najbliższe jej zgrupowanie. Wśród grupy powołanych piłkarek znalazło się aż 6 zawodniczek UKS Victoria SP2 Sianów: Anna Bocian, Agata Michalak, Karolina Struszczyk, Agata Cyzman, Natalia Chudzik oraz Anna Królikowska.

Także trener kadry województwa Zachodniopomorskiego Związku

Badmintonu Marian Steller powołał zawodników i zawodniczki, którzy będą w kadrze jego zespołu. Wśród nich znaleźli się Łukasz Kamiński oraz Agnieszka Pitra z klubu UKS Kometa przy SP nr1 w Sianowie.

Będą reprezentować oni nasz region w kategorii wiekowej juniorów młodszych.

Gratulujemy i życzymy wielu sportowych sukcesów!

T.T.

Będzie teatr w Sianowie!

Państwo Biliczak, właściciele "Gościńca pod Kłosem" chcą otworzyć Teatr, który wejdzie w skład ich hotelu. Jak sami wspominają, całe ich życie związane było ze sceną. Swoje spektakle wystawiali w wielu miastach naszego kraju m.in. w Teatrze Miniatura w Gdańsku. Teraz, po półtorarocznej przerwie chcieliby wrócić do czegoś, w co tak bardzo przed laty się angażowali. Utworzenie swojej sceny urzeczywistni ich marzenie o własnym Teatrze i pozwoli zrealizować ich ostatni pomysł na życie.

Uroczyste otwarcie nowo powstałego Teatru ustalono na dzień 15 kwietnia br. Państwo Biliczak planują wystawić do 3 sztuk tygodniowo. Na początku w dni od piątku do niedzieli. Jeżeli jednak zainteresowanie tym, co robią wzrośnie, to nie wykluczają, iż spektakle będą wystawiane codziennie. Na ich scenie grać będą jedynie profesjonalści, m.in. aktorzy Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie, Teatru Wybrzeże z Gdańska oraz przyjaciele ze sceny. Najczęściej będą to występy dwóch-trzech artystów lub tzw. "teatr jednego aktora". Liczba widzów jaka może się zmieścić w tym kameralnym miejscu to ok. 60 osób.

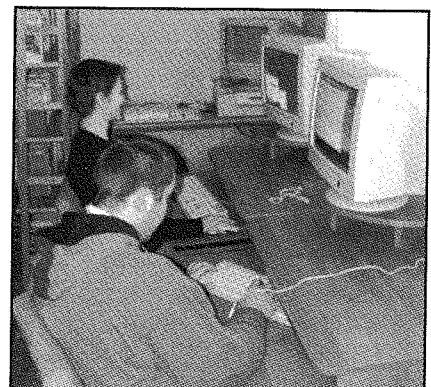
W przyszłości Państwo Biliczak planują otwarcie galerii sztuki współczesnej oraz rozpocząć współpracę z sianowską i koszalińską młodzieżą, która chciałaby uczestniczyć w warsztatach teatralnych. Gratulujemy pomysłowi!

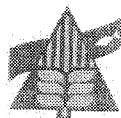
T.T.

Internet za darmo!

Do kina "Zorza" oraz Biblioteki Publicznej Gminy i Miasta Sianów trafiło 6 nowych komputerów. Dzięki temu mieszkańcy naszej gminy będą mogli korzystać m.in. z darmowego dostępu do Internetu. Komputery trafiły do Sianowa z programu "Ikonka", nad którym patronat objęło Ministerstwo Nauki i Informatyzacji. Czytelnie internetowe są otwarte od poniedziałku 7 lutego br. Dostęp do nowych komputerów jest możliwy w dni powszednie od poniedziałku do piątku, w godzinach 10.00 - 18.00 w kinie "Zorza" - Plac pod Lipami oraz w godzinach 11.00 - 17.00 w Bibliotece przy ulicy Armii Polskiej.

T.T.





Choinkowe ostatki

W pierwszą niedzielę lutego zespół "Jagody" z Niedaliny gościł zaprzyjaźnione zespoły na imprezie pod nazwą "Palenie choinek". Po dokonaniu obrządku spalenia choinek mieszkańcy mogli podziwiać występy zespołów: "Przylesianie", "Swaty", "Zgoda", "Złote Nutki", "Jarzębiny", oraz oczywiście występy gospodyń. Zespoły bawiły się znakomicie do późnych godzin wieczornych.



KALENDARZ IMPREZ GMINNYCH NA ROK 2005

Miesiąc	Nazwa imprezy	Miejsce	Współorganizator
Styczeń	Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy Gminny Festiwal Jasełek	Szkoły Podstawowe, finał GOK w Świeszynie GOK w Świeszynie	Biblioteka, Sztab WOSP w Świeszynie
Luty	"Feriada" - 2004 Turniej piłki siatkowej mężczyzn	Szkoły, świetlice Gimnazjum w Świeszynie	Gminna Komisja ds. profil. RPA, nauczyciele
Marzec	"Palenie choinek" - impreza integracyjna Gminny konkurs "Co wiesz o swoim regionie?" Festyn Cztery Pory Roku "Wiosna" Turniej Piłki Nożnej Mężczyzn	Świetlica w Niedalinie Sala GOK w Świeszynie Boisko w Zegrzu Pom. Boisko w Niedalinie	Zespół "Jagody" Stowarzyszenie, Rada Sołecka Klub sportowy "Wicher", Mierzym
Kwiecień	"Ptaki, ptaszki i ptaszka polne" - konkurs recytatorski Gminny turniej tenisa stołowego Sołecki turniej piłki nożnej mężczyzn o puchar Przewodniczącego Rady	Sala GOK w Świeszynie Świetlica w Dunowie Boisko w Nieklonicach	Biblioteka Gminna Rada sołecka w Dunowie Organizatorzy sportu
Maj	Zawody wędkarskie o puchar Wójta i Przewodniczącego Rady	Kanał w Rosnowie	Kolo Wędkarskie w Strzeżeniu
Czerwiec	Turniej piłki siatkowej kobiet Cykl imprez z okazji Dnia Dziecka Noc "Kupały"	Boisko w Mierzymiu Boisko szkolne GOK Świeszyno	Rada Sołecka Rady sołeckie, nauczyciele szkół Zespół Jarzębiny
Sierpień	Turniej piłkarskich drużyn do lat 16 Zawody wędkarskie dla dzieci	Boisko w Strzeżeniu Luwisko "Wyspa" w Rosnowie	Klub sportowy "Nemeton" Strzeżenie Kolo Wędkarskie w Strzeżeniu i Niedalinie Komisja RPA "DREPTAK"
Wrzesień	Zajęcia wakacyjne dla dzieci Wakacyjny Rajd Rowerowy	Świetlice sołeckie Teren gminy, zakończenie rajdu nad jeziorem Czame	Zespół "Jagody" Rada sołecka
Październik	Dożynki gminne "Pieczony ziemniak" - impreza integracyjna Cztery pory roku "Lato"	Zegrze Pom. Świetlica w Niedalinie, Niedalino	Rady sołeckie Zespół "Jagody" Rada sołecka
Listopad	Gminny bieg przełajowy dla dzieci i dorosłych	Teren na d. jeziorze Hajka	Rada sołecka, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne "DREPTAK", nauczyciele WF- u
Grudzień	"Grzybobranie" - wycieczka na gąski Turniej szachowy "O złotą wieżę" Cztery pory roku "Jesień" Halowy turniej badmingtona "Śpiewać każdy może" - konkurs piosenki Mikolajkowy turniej koszykówki	Pieniężnica GOK Świeszyno Świetlica w Świeszynie Hala w Zegrzu Pomorskim GOK w Świeszynie Hala w Zegrzu Pomorskim	Organizatorzy sportu Rada sołecka Zespoły śpiewacze Organizatorzy sportu

Z prac Rady

Na styczniowej sesji radni przyjęli sprawozdanie z realizacji Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2004 oraz uchwalili Program na 2005r.

Radni przyjęli plan pracy Rady na 2005r. oraz podjęli uchwały:

- w sprawie planu finansowego Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2005r.
- w sprawie zmian w budżecie gminy na 2005r.
- w sprawie ustalenia stawki dotacji przedmiotowej dla zakładu budżetowego.

Sesja lutowa poświęcona będzie sprawom:

- kultura, sport, turystyka- zamierzenia na 2005r.
- OSP- wykonanie budżetu za 2004r.
- regulamin wynagradzania nauczycieli
- stypendia dla uczniów.

Katarzyna od pajaków

Pocichutku, pomalutku,
Skromnie, dumnie - jak potrzeba -
Poszła sobie Janikowa,
Prościuteńko aż do nieba

Teraz robi koroneczki
Dla Najświętszej Panienczki,
Albo stroi całe niebo
W barwne, papierowe kwiaty...

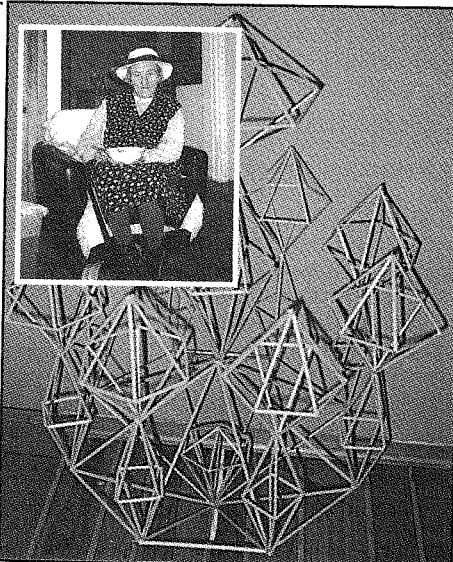
Więc dziwią się wszyscy święci:
"Szcudry ten kto niebogaty".

Kto wie - może na szydełkach
Aniołkom dzierga skrzydełka,
Żeby pomiędzy chmurkami
Mogły tańczyć z motylkami...

Siadła sobie w nieba kątku
"Katarzyna od pajaków"
Między inne święte Kaśki
Żeby za nas, jeszcze żywych
Odmówić niebiańskie zdrowaśki.

*Pamięci Katarzyny Janik
Twórczyni Ludowej ze Świeszyno
M. Ciemnoczołowska*

*Katarzyna Janik 1925-2005
Zasłużony Twórca Kultury
Autorka przepięknych pajaków, palm
wielkanocnych nagradzanych na
wystawach w całej Polsce
Jej prace znajdują się w wielu muze-
ach w Polsce.*



Łapanie pcheł



A co z softysami?

Kiedyś mieszkańców naszego pięknego kraju dzielono na postkomunę i postsolidarnność. Ci pierwsi byli be, a ci drudzy cacy. Z czasem okazało się, że ci z postkomuny niekoniecznie są be, wprost przeciwnie, a ci z postsolidarności niekoniecznie cacy, niektórzy okazali się łobuzami, łapownikami albo agentami. Podział więc ten zdezaktualizował się i z czasem zaczęto szukać innego. I teraz obowiązuje na tych, co są za powszechną lustracją i tych co są przeciw. Ci pierwsi są cacy, ci drudzy be. Bo my za Chiny nie potrafimy funkcjonować bez podziałów: na świetlanych i paskudników.

Bojownikom o powszechną lustrację skrzydeł dodał pan W. Jest tak popularny, że nie trzeba pisać pełnego nazwiska - każdy wie, że to bohater naszych czasów nierzeczywisty szewc Herostratos, co to dla sławy popalił świątynię. Pan W. naszej narodowej świątyni zwanej IPN wprawdzie

nie podpalił, wyniósł tylko spisy ubeckich teczek, ale czyn ten przypomina uczynek starożytnego szewca, o którym ludzkość miała zapomnieć, ale nie zapomniała.

O panu W. też tak szybko nie zapomni. Wprawdzie nie ludzkość, ale tylko polscy zwolennicy i przeciwnicy tak zwanej lustracji, czyli zagładania do teczek tworzonych przez esbeków i ich poprzedników. Zapisał się pan W. wiekopomnie. Wielu się cieszy i wielu smuci tym rozlanym mlekiem, a pewien biskup nawet uważa, że to rozlane mleko pomieszało się z herbatą i kawą. I sugeruje, żeby oddzielić. A po co? Przecież kawa z mlekiem dobra, a herbata z mlekiem mniej u nas znana, ale to przecież zwyczaj spożywania tego napoju przez Angoli. Moglibyśmy spopularyzować sposób picia herbaty na sposób angielski. Nie ma więc potrzeby oddzielania rozlanego mleka od kawy czy herbaty, czyli tajnych współpracowników od kandydatów na tajnych współpracowników, od osób pokrzywdzonych, czyli tych, na których donoszono. Tak jest demokratycznie, wszyscy są równi.

Demokratycznie jest również z powodu tego, że każdy, no, prawie każdy może się na tej liście odnaleźć. Lista obejmuje około 240 tysięcy osób, a znowu nazwisk nie jest tak dużo, więc powtarzają się często i gęsto. Uprzywilejowani są ci, co mają nazwiska popularne: tacy Kowalscy, tych pewnie jest pełno na liście pana W. Żalność człowieka ogarnia, że nie ma popularnego nazwiska. Chociaż nie powinienem narzekać - tak się tylko wydaje, że moje nazwisko

jest rzadko spotykane. Jest ich od groma. Mam kuzyna o tym samym nazwisku i imieniu. Mieszka w Gdańsku. Lat temu kilkanaście a może i więcej chciałem zadzwonić, ale zgubiłem telefon. I na dodatek nie wiedziałem na jakiej ulicy mieszka. Otwieram książkę telefoniczną, a tam pięciu o takim nazwisku i imieniu. Wiem, że jest nas co najmniej sześciu. Dochodzę więc do wniosku, że mam wielką szansę, żeby znaleźć swe nazwisko i imię na wiadomej liście. Jeśli jakimś cudem by go nie było, to może ktoś go dopisać. I gra. Mieszka na przykład w Polanowie pani o ryżych włosach. Jeśli potrafi dopisać, to mam to jak w banku.

Według obecnie obowiązującej ustawy jest niewielka lista stanowisk podlegająca lustracji. Ma zostać znacznie rozszerzona: burmistrzowie, wójtowie, radni, dyrektorzy szkół. Nawet bibliotekarze. A gdzie softysi? - pytam się. Jeśli władza ma być lustrowana to nie będzie cała: od softysa do prezydenta państwa. Niech będzie demokratycznie. A co, nie stać nas to? Taki softys może czuć się dyskryminowany albo niedoceniony przez fakt niepodlegania lustracji. Jeśli ten felieton przeczyta jakiś parlamentarzysta, na przykład poseł Edward Wojtalik, to zaklinam go: panie pośle, w trakcie nowelizacji ustawy lustracyjnej zgłoś pan, drogi panie pośle, wniosek o włączeniu do obowiązku lustracji również softysów. Odwdzięczę się panu - będę na pana głosował w następnych wyborach.

Jerzy Żelazny

Godziny szczytu

Irak, nasza duma!

Kilkanaście lat temu prof. Jan Szczepański na pytanie: **Jak czynić skutecznie dobro?** - odpowiedział: "Czynniem utrzymania zła jest także walka o dobro. Walcząc o dobro musimy zniszczyć kogoś, zmusić go do porzucenia swoich poglądów, podporządkować sobie. Zajmują się tym wyspecjalizowani technicy, których interesuje przede wszystkim samo zwycięstwo, a nie wartości. Każda zatem walka, a więc i walka o dobro, musi prowadzić do zła, tzn. do niezawinionego cierpienia innych. Dlatego dobro trzeba czynić, a nie walczyć o nie".

To wypisz, wymaluj, zarówno Irak, jak Afganistan, a jeszcze wcześniej Wietnam. W Wietnamie zginęło 55 tysięcy żołnierzy USA, oczywiście iks razy więcej Wietnamczyków, po obu stronach. W Iraku już dotąd śmierć poniosło 1400 żołnierzy amerykańskich. Czerwonooarmistów w Afganistanie zginęło 11 tysięcy - a ilu Afgańczyków, tego pewnie nikt nie policzył. A ile przy okazji cierpienia, bólu, rozpaczli ludzkiej.

W Iraku giną także Polacy, którzy dotąd ginęli przede wszystkim za naszą i waszą wolność. Polska nigdy nie okupowała żadnego kraju i byliśmy z tego dumni. Dzisiaj niech nikt nie wykrzykuje obłudnie, że polskich żołnierzy posłano tam by bronić naszej Ojczyzny. Niektórzy już nam wmawiają, że Irak to nasza duma. Obłąd i ordynarna perfidia!

Jak usłyszałem przed świętami od sprzedawcy ryb, nikt nie wymyślił jeszcze metody zabijania karpia. Karpia nie, ale zabijanie człowieka udoskonala się w tempie błyskawicznym. Do tego służył Wietnam i Afganistan, teraz Irak. W Iraku, w okresie bytności tam polskich żołnierzy zginęło 100 tysięcy cywilów! Ich śmierć, to nie trzęsienie ziemi, ani powódź. Saddam był tyranem i mordercą, nie znaczy to wcale, że śmierć należy zwielokrotnić. Jeśli przyjmijmy zasadę Hammurabiego "oko za oko", świat będzie ślepy - jak powiedział Gandhi. I na marginesie. W Iraku Chrześcijaństwo miało większą swobodę niż dzisiaj. Francuzi i Niemcy są mądrzejsi od nas, oni nie wysłali swoich żołnierzy do Iraku. Polska na Irak wydała w 2003 roku - 148 milionów złotych, w 2004 - 308 milionów. Ile zatem wyda w roku obecnym? A w Polsce cztery miliony pięćset tysięcy ludzi żyje na skrajcu nędzy! Ostatnio słyszałem w telewizji, że w USA podniesiono do pół miliona dolarów odszkodowania dla rodzin żołnierzy zabitych w Iraku. A ja naiwny wierzyłem, że życie nie ma ceny!

Czesław Kuriata

Czesław Kuriata

Polskie pryszcze

Do Marka Borowskiego

O Marku, Tyś przypominał mi szlachetnego Aureliusza, Dzisiaj do uszczypliwego wiersza o Tobie zmuszasz - Czemuś odszedł z SLD nagle, tak zwyczajnie i całkiem, To przecież ta partia zrobiła Ciebie Sejmu Marszałkiem?

Czy Sojuszu Lewicy Demokratycznej wybrałeś zgłiszczce, Aby odtąd na nim po lewej stronie w aureoli błyszczcie? Po to o natychmiastowym rozwiązaniu SLD Twa mowa, Bo chcesz już na wieki po lewej stronie odtąd panować?

Jakie masz gwarancje, że tylko aniołów sobą zanęcisz? Masz pewność, że do Twojej partii przyjdą tylko święci?

Jak sprawdzisz, kto do Ciebie poszedł w tzw. terenie? Czy znów nie wezmiesz na swe barki korupcji brzemię? Ty znasz swoich nowych baronów tylko z nazwiska. Czyż zdążył im się przyjrzeć najdokładniej z bliska?

Czy po latach w Twojej partii jakiś człowiek czysty i uczciwy Nie krzyknie: Dość tych nowych koleśków wrednej komitywy!

"Koncepcja systemu gospodarki odpadami komunalnymi w Polsce" w świetle zapowiadanych zmian legislacyjnych proponowanych przez Ministerstwo Środowiska była tematem spotkania regionalnego Krajowej Izby Gospodarki Odpadami z udziałem samorządowców.

Powołana w listopadzie 2003 r. izba skupia ponad sto firm komunalnych, a jej prezesem jest **Tomasz Uciński**, dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Koszalinie. Organizacja stawia sobie m.in. za cel wzmocnienie roli gmin w gospodarce odpadami. Opiniuje też projekty ustaw we współpracy ze Związkiem Miast Polskich i samorządami, aby prawo zapewniało np. związkowi międzygminnym wpływ na tę dziedzinę i stan środowiska naturalnego. Przygotowane przez resort zmiany mają spowodować, że samorządy będą mogły same nakładać podatek na usuwanie śmieci zamiast zasięgania opinii mieszkańców w referendum. Twierdzi się, że to umożliwi zdobycie dodatkowych funduszy na niezbędne inwestycje ekologiczne, których wartość sz-

cuje się na 35 mld zł. W samym Koszalinie przeciętna 3-osobowa rodzina płaci za wywóz śmieci ok. 20 zł miesięcznie. Ceny od trzech lat nie idą w górę. Mieszkańcy korzystają z

"Produkt godny polecenia" za pełnowartościowy ekokompost z przetwarzanych osadów z oczyszczalni ścieków Jamnie w Zakładzie Odzysku Odpadów PGK w Sianowie. Firma korzysta ze wsparcia m.in. EkoFunduszu, tudzież pomocy finansowej ze strony rządu Danii. Jednak w skali kraju takie poczynania nie są wcale regułą, co wiązać się może z rosnącymi kosztami.

Odzyskać co się da...

Gminy właścicielem śmieci?

usług PGK. Firmy prywatnej nie ma. Okoliczne gminy też nie planują zmiany usługodawcy...

- **Nasza gmina co miesiąc płaci 5 tysięcy złotych za wywóz śmieci** - mówi **Andrzej Kulesza**, dyrektor Zakładu Usług Komunalnych w Polanowie. - **Uważamy, że nadal koszalińskie PGK w całości powinno zajmować się zbieraniem i wywozem śmieci oraz ich przetwarzaniem.**

Również inni samorządowcy z powiatu koszalińskiego nie widzą potrzeby skorzystania z usług innej firmy. Przyznamy, że niedawno otrzymała ona nagrodę w krajowym konkursie pn. **"Przyjaźni Środowisku"** w kategorii

- **Działalnością priorytetową jest odzyskiwać, co się da, z istniejących odpadów** - powiedział **Bolesław Maksymowicz** z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Ekologii Miast w Łodzi. - **W myśl nowych przepisów wdrożone standardy jakości, techniczne i organizacyjne mają wyeliminować niesolidnych producentów i usługodawców, których wyroby i działania są niebezpieczne dla otoczenia.**

Los proponowanej ustawy leży teraz w rękach posłów, którzy na forum sejmowym podejmą ustawę w tej sprawie.

Wiesław Miller

Koszaliński zarząd oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął miejskie obchody stulecia organizacji. W sali Zespołu Szkół nr 1 przypomniano w okolicznościowym filmie dzieje ZNP na przestrzeni minionego wieku oraz wręczono liczne wyróżnienia. Pamiątkowe medale otrzymały 22 osoby zasłużone dla oświaty koszalińskiej. Złote odznaki ZNP przyznano 7 nauczycielom. Natomiast legitymacje członkowskie odebrało 9 osób. W sumie związek skupia w mieście obecnie blisko 1000 ludzi. Były też występy młodzieży i chóru działającego przy Klubie Nauczyciela.

Na zdjęciu: pamiątkowe medale prezentują **Barbara Bodo** oraz **Maria Hudymowa** - pionierka życia oświatowego i kulturalnego Koszalina.

Tekst i fot. Wiesław Miller



Rzecznik konsumentów radzi



Na pytania czytelników odpowiada **Wiesław Juszczyk**, Powiatowy Rzecznik Konsumentów:

- **Czy za niezgodność towaru z umową uważa się również nieprawidłowość w jego zamontowaniu?**

- Za niezgodność towaru z umową uważa się również nieprawidłowość w jego zamontowaniu, ale tylko wtedy, jeżeli te czynności zostały wykonane w ramach umowy sprzedaży przez sprzedawcę lub osobę, za którą ponosi on odpowiedzialność, albo przez kupującego według instrukcji otrzymanej przy sprzedaży. Jednak sprzedawca nie odpowiada za niezgodność towaru z umową, gdy kupujący o tej niezgodności wiedział lub oceniając rozsądnie, powinien był wiedzieć.

- **Czego konsument może żądać od sprzedawcy, jeżeli towar jest niezgodny z umową?**

- Jeżeli towar jest niezgodny z umową, kupujący może żądać doprowadzenia go do stanu zgodności z umową przez nieodpłatną naprawę albo wymianę na nowy, chyba że naprawa albo wymiana są niemożliwe lub wymagają nadmiernych kosztów. Przy ocenie nadmierności kosztów uwzględnia się wartość towaru zgodnego z umową oraz rodzaj i stopień stwierdzonej niezgodności, a także bierze się pod uwagę niedogodności, na jakie naraziłby kupującego inny sposób zaspokojenia roszczenia.

Jeżeli kupujący z przyczyn wyżej wymienionych nie może żądać naprawy ani wymiany, ma prawo domagać się obniżenia ceny albo odstąpienia od umowy i zwrotu pieniędzy.

Praca dla pięćdziesięciolatek

Doświadczenie w cenie

O osoby w tej grupie wiekowej, czyli ci, którzy ukończyli już pięćdziesiąt lat i więcej, są w szczególnie trudnej sytuacji, bo dla wielu firm nie są już atrakcyjnymi pracownikami ze względu na wiek. Okazuje się, że nie zawsze i nie wszędzie tak jest, bo pracodawcy wielokrotnie przekonali się już, że oprócz zdobytej teoretycznej wiedzy w szkołach, na uczelniach tak bardzo ważne jest doświadczenie.

Nie ma przedmiotu z „doświadczenia”. Nie można go zatem zdać jak egzamin na uczelni, można natomiast sprawdzić się w firmie, której zależy na fachowcach z wieloletnim stażem, z wieloletnim doświadczeniem. Coraz częściej pracodawcy zamieszczając swoje oferty pracy podkreślają wyraźnie: cyt. „*Staż minimum lat*”, (...) „*Wymagane doświadczenie we wspomnianej branży*” (...) czy „*Oferujemy ciekawą, dobrze płatną pracę. Od kandydatów oczekujemy samodzielności, pomysłowości, zorganizowania, doskonałej komunikatywności, zdolności nawiązywania kontaktów i DOŚWIADCZENIA*”.

Wielu wręcz podkreśla, że oczekuje ofert od osób z DOŚWIADCZENIEM ZAWODOWYM w danej dziedzinie. Wygląda na to, że w zapomnienie poszło już słynne powiedzenie, że pracę zawsze znajdzie: wysoka, szczupła i długonoga, czy też: młody, elegancki i gotowy do podjęcia pracy. Pracodawcy przekonali się, że jeżeli płacą za konkretną pracę, to musi być ona wykonana jak najszybciej i jak najlepiej, a zrobi to tylko ktoś, kto wie z doświadczenia jak ma to zrobić.

W krajach wspólnoty europejskiej mało kto zwraca uwagę na wiek. Tam szuka się fachowców z kwalifikacjami zawodowymi i przede wszystkim z doświadczeniem. - *Mój syn pojechał do pracy poza granicami naszego kraju. Zatrudnił się jako ślusarz. Miał zarabiać krocie w przeliczeniu na nasze złotówki* - opowiada kobieta, którą spotkałam w koszalińskim pośredniku. - *Po dwóch tygodniach syn wrócił rozszalony, załamany. Okazało się, że pracodawca był pewien, że mój Rafał wykona wszystkie prace związane ze ślusarstwem. Nie wykonał, bo nie miał praktyki, nie miał doświadczenia. Nauczyciele „nakładli” mu wiedzy do głowy, ale on nie miał okazji jej „przećwi-*

czyć”, bo po szkole pracy nigdzie nie znalazł - ubolewa matka.

Wniosek nasuwa się sam, że gdyby do pracy pojechał ślusarz po pięćdziesiątce, czyli z bogatym doświadczeniem w swoim fachu mógłby spokojnie pracować i zarabiać te krocie u „zagranicznego” pracodawcy.

- *W europejskim obszarze gospodarczym do pracy - bez względu na wiek - poszukiwane są osoby w branżach: hotelarskiej, gastronomicznej, budowlanej, informatycznej. Także pielęgniarki, opiekunki do dzieci, panie do prowadzenia domu. Mile widziana jest znajomość języka obcego w stopniu podstawowym - mówi Arkadiusz Wierzbka, asystent Eures, zajmujący się międzynarodowym pośrednictwem pracy w Powiatowym Urzędzie Pracy w Świdwinie.*

W naszym kraju osoby po pięćdzie-

siątce mogą robić wiele innych rzeczy. Nie wspominam już o własnej działalności gospodarczej, o stworzeniu miejsca pracy dla samego siebie, co jest rozsądnym rozwiązaniem. Ale ci ludzie przeważnie nie mają gotówki - jak mówią - by otworzyć własny biznes, albo nie mają pomysłu „na życie”. Wielu z nich przestało już wierzyć w siebie i w to, że kiedykolwiek otrzymają propozycję pracy - poszli na zasiłek. Teraz niektórzy z nich będą mieli szansę na pracę, bo powiatowe urzędy pracy (choć nie wszystkie) opracowały własne projekty dostosowane do realiów na swoim terenie.

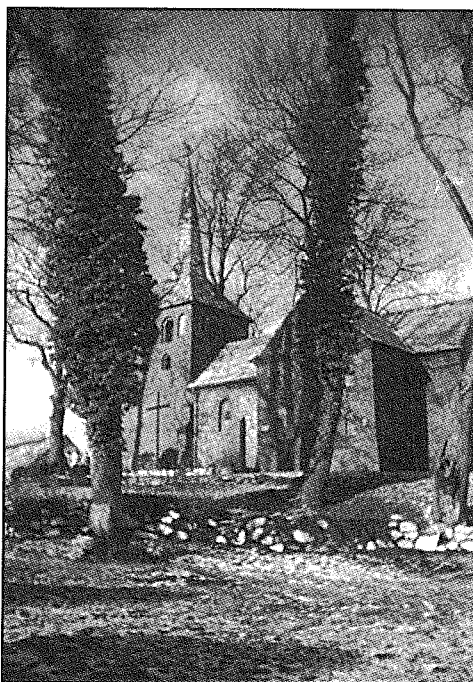
Na realizację tych programów pieniądze zapewniło Ministerstwo Gospodarki i Pracy, a są to programy pomocy dla ludzi po 50. roku życia. I okazało się, że w północnej części naszego kraju pięćdziesięciolatekmi zainteresowane są firmy z branży budowlanej, przemysłowej i handlowo - spożywczej. Wielu z nich otrzyma pracę na stałe, niektórzy będą mogli skorzystać z robót publicznych i prac interwencyjnych, ukończyć kursy z podstaw przedsiębiorczości, skorzystać ze szkoleń i opieki doradców zawodowych.

Danuta Iskrzycka

Powiat od podszewki

Kościół w Jarzycach

Kościół filialny w Jarzycach (dawniej Gorzyca) w niektórych partiach pochodzi z XIII wieku. Do jego przekazania parafii Świeszyno doprowadził 14 września 1974 roku ksiądz **Ołów**. Po remoncie został poświęcony 2 maja 1975 roku przez księdza biskupa ordynariusza **Ignacego Jeża**.



Jest to kościół gotycki, murowany z cegły i kamienia. Orientowany z prezbiterium niewyodrębnionym, zakończonym prosto. Od strony zachodniej znajduje się wieża murowana zakończona ostrostłupem krytym łupkiem. Dach dwuspadowy, kryty dachówką. Otwór wejściowy ostrołukowy. Od strony północnej przybudówka z cegły i kamienia, chór organowy prostokątny wiszący. Od strony południowej róża kolatorska jako otwarta wnęka, na którą prowadzą schody.

Z zabytkowego wystroju ocalały w oknach prezbiterium fragmenty dwóch witraży.

Ostatnio ponownie remontowano kościół. W planach jest także renowacja okien witrażowych.

fot. i tekst Teresa Bochenek

Prakoszalinianie

Na drodze od Natury do Kultury

Koszalin wraz z najbliższą okolicą, podobnie jak całe Pomorze został dość późno zasiedlony. Później też - w porównaniu do południowych regionów obecnej Polski - docierały tu wpływy najstarszych cywilizacji, jakie tworzyły się na Bliskim Wschodzie i basenie Morza Śródziemnego. Przejście od korzystania z naturalnych zasobów przyrody do świadomego produkowania żywności na Pomorzu zaczęło następować dopiero w okresie między VI a IV tysiącleciem p.n.e. Przyczyniła się do tego przybywająca z południa ludność zajmująca się uprawą roli oraz hodowlą udomowionych zwierząt a wcześniej docierające tu pośrednio przez Europę Zachodnią różne impulsy kulturowe. Łowiectwo, rybołówstwo i zbieractwo pozostawały w tym regionie Europy nadal ważnymi, nieraz podstawowymi sposobami zdobywania pożywienia oraz innych potrzebnych do życia produktów, ale z biegiem czasu zaczynano je traktować jako zajęcia dodatkowe. Zmiany te następowały na przestrzeni tysięcy lat. Warto wspomnieć, że 99% historii gatunku ludzkiego - to czas łowiectwa i zbieractwa. Życie oparte na przyswajaniu gotowych produktów przyrody było równoznaczne z niemal całkowitym uzależnieniem się od niej.

Zdolność aktywnego oddziaływania na swoje środowisko człowiek osiągnął tak naprawdę dopiero od momentu, kiedy zaczął uprawiać ziemię i zajął się hodowlą zwierząt. Rolnictwo dało początek całej ludzkiej cywilizacji. Nieprzypadkowo tak ważne dla nas słowo Kultura pierwotnie oznaczało uprawę i stosowano je w odniesieniu do rolnictwa. Rozwój tej najwcześniejszej gałęzi gospodarki w sposób decydujący wpływał na postęp w pozostałych dziedzinach produkcyjnej działalności człowieka. W miarę upływu czasu ludzie coraz bardziej wprzęgali siły przyrody w tworzone przez siebie porządek Kultury. Proces odbywał się bardzo powoli i w różnorodny sposób. Zdobycze cywilizacji rozprzestrzeniały się po Europie nie tylko skutkiem zakładania kolejnych osad rolniczych, ale także - a może nawet przede wszystkim - w następstwie przekazywania informacji i doświadczeń. Przykładem może być fakt, iż jedno z najwcześniejszych a jednocześnie największych osiągnięć technologicznych ludzkości, jakim było wynalezienie i upowszechnienie naczyń glinianych wypalanych w ogniu pojawiło się na Pobrzeżu Koszalińskim przed przybyciem pierwszych rolników.

Twórcami pierwszych wyrobów ceramicznych na tym terenie były pochodzące z zachodu i północy społeczności rybacko-łowieckie. Wyroby te jak i ich fragmenty zostały odkryte przez koszalińskich archeologów w Dąbkach w pobliżu jeziora Bukowo (około 30 km od Koszalina) oraz na stanowisku wydymowym w Koszalinie - Dzierżęcinie nad Jeziorem Lubiatowskim. Pierwsze

pochodzą sprzed około piętego tysiąclecia p.n.e., drugie są o kilkaset lat młodsze. Zakończono u swej podstawy ostrym stożkiem naczyńa gliniane z Dąbek i Dzierżęcina wyraźnie różnią się od płaskodennych naczyń glinianych pierwszych rolników zasiedlających w tamtym czasie południowe obszary dzisiejszej Polski.

Najbliższe regionu koszalińskiego osady rolnicze na Kujawach i na ziemi pyrzyckiej dopiero powstawały a ponadto były odzielone od niego trudną do przebycia granicą w postaci gęstych lasów z licznymi wodno-bagiennymi przeszkodami. Olbrzymie leśne obszary Pomorza były niemalże bezludne. Przemierzające tę krainę nieliczne gromady łowców i zbieraczy osiedlały się tylko w wybranych punktach - zazwyczaj na terenach wydymowych w pobliżu zbiorników wodnych. Wiele zdaje się wskazywać, że stosunkowo łatwiej było im czerpać impulsy kulturowe z Europy Zachodniej aniżeli od napływających z południa nielicznych jeszcze społeczności pierwszych rolników.

Warto wspomnieć, że Europa Zachodnia zasiedlona była już przed 150 tysiącami lat p.n.e. czyli znacznie wcześniej niż Pomorze, które dopiero około 12 tysiąclecia p.n.e. zostało uwolnione od wielkiej czapy Lodowca Skandynawskiego. Wiele społeczności zamieszkujących Europę Zachodnią zdążyło osiągnąć pewien stopień rozwoju kulturowego przed przybyciem tu gromad pierwszych rolników z Bliskiego Wschodu. Świadczą o tym chociażby podziemne galerie naskalne malarstwa jaskiniowców w Altamirze (Hiszpania), datowane na 13 500 - 11 000 p.n.e., w Lascaux (Francja - prowincja Dordogne), datowane na 15 000 - 13 500 p.n.e. czy też rzeźby przedstawiające ludzi w postaci figurynek - takich jak "Wenus" z Willendorf (23 000 p.n.e.) i "Wenus" z Laussel (19 000 p.n.e.). Aczkolwiek rozwój społeczności Europy Zachodniej w tym czasie nie przekroczył jeszcze progu cywilizacji, to jednak musiał w jakim stopniu - chociażby nawet bardzo ograniczonym - wpływać na kształt kultury materialnej i duchowej ludności Pomorza. Można też domniamać, iż w okresie późniejszym pomysły technologiczne zrodzone na Bliskim Wschodzie docierały na Pomorze drogą okrężną poprzez Europę Zachodnią. Tak mogło być w przypadku odkrytej w Dąbkach i Dzierżęcinie najwcześniejszej wyrabianej na Pobrzeżu Koszalińskim ceramiki. Niezależnie od tego czy pojawienie się garncarstwa na tym terenie było skutkiem inspiracji kulturowych z zachodu czy też kontaktów z napływającą od południa ludnością rolniczą, fakt ten należy uznać za jeden z ważniejszych etapów rozwojowych miejscowych społeczności. Mimo to jeszcze przez bardzo długi czas opierała ona podstawy swojego bytu na zbieractwie, łowiectwie i rybołówstwie łowiectwie. Dostatkowe warunki klimatyczne - znacznie lepsze od dzisiejszych - obfitość roślin jadalnych i zwierzyny w lasach, ryb w zbiornikach wodnych nie skłaniały ówczesnych Pomorzan do zmiany zajęć. Mając wszystko niemal w zasięgu ręki, wynalazek rolnictwa potraktowali jako dodatkowy lub uboczny sposób produkcji żywności. Żyli tak we względnym dobrobycie i nieustannym - z naszego punktu widzenia - odpoczynku; podobnie jak na przykład dzisiejsze dzikie plemiona indiańskie w puszczech dorzecza Amazonki. Co prawda te ostatnie znajdują się w zasięgu oddziaływania współczesnej

cywilizacji i wiele od niej przyjmują, jednakże na podstawie licznych obserwacji ich życia znacznie ściślej od naszego powiązanego z siłami natury można domniamać, że tysiące lat temu egzystencja ludzka, nie tylko na Pomorzu, ale w całej leśnej strefie Europy była podobna.

Z pewnością tamten świat był pełen niebezpieczeństw, ale było w nim też wiele atrakcji. Istnieje wiele przykładów wskazujących na to, że postęp cywilizacyjny nie podnosi poziomu poczucia ludzkiego szczęścia. Rozwój urządzeń technicznych uprzyjemnia i ułatwia nam życie, ale nie możemy twierdzić, że przez to jesteśmy szczęśliwsi od poprzednich pokoleń. Kupno nowego samochodu, komputera czy jakiegoś innego nowoczesnego urządzenia sprawia nam podobną satysfakcję jak dawnym ludziom upolowanie grubego zwierza. Przyznać jednak należy, że nasze życie w obecnym cywilizowanym świecie - mimo wielu jego negatywnych cech - jest o wiele bezpieczniejsze od egzystencji ludzi sprzed tysięcy lat. Nie zmienia to jednak faktu, że podobnie jak oni nie jesteśmy w stanie poradzić sobie psychicznie z wizją własnej śmierci. Dla większość ludzi - tak obecnie jak i w czasach przeszłych - śmierć to niedający spokoju mroczny sekret, równie przerażający jak i podniecający. Choć wydaje się to paradoksem, świadomość śmierci stoi u podstaw naszego życia duchowego. Ludzie zdawali sobie z tego sprawę od niepamiętnych czasów, czego jednym z najwcześniejszych świadectw jest biblijna opowieść o raju. Przedstawiony jest w niej alegoryczny opis przejścia człowieka ze świata zwierzęcego w duchowy obszar rzeczywistości. W wyraźny sposób obrazują to słowa wypowiedziane przez Boga po wygnaniu pierwszych ludzi z raju: **"Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki!"**

Pragnienie osiągnięcia nieśmiertelności wyrażone zostało też w najstarszym znanym poemacie ludzkości, opisującym czyny i przygody Gilgamesza legendarnego bohatera Sumerów. Wybrał się on na rajską wyspę, na której od ulubieńca bogów dowiedział się, że chcąc żyć wiecznie, należy zanurkować na dno morza, zerwać tam kwiat nieśmiertelności i zjeść go. Gilgamesz wydobyl ów kwiat, ale w drodze powrotnej został on mu wykradzony przez węża, w którego postać wcielił się jeden z bogów nie chcących, by człowiek przez nieśmiertelność stał się równy bogom.

Poemat o Gilgameszu i biblijna opowieść o raju zostały napisane na bardzo odległych od Pomorza terenach i kilka tysięcy lat później od pojawienia się w tej krainie wpływów kulturowych z Bliskiego Wschodu. Nie zmienia to faktu, iż w obu miejscach mimo dużej różnicy czasowej ludzie byli do siebie bardzo podobni zarówno pod względem poziomu inteligencji jak i zasadniczych potrzeb duchowych. Co więcej, gdyby ich przyodziać w modne obecnie ubrania, nie wydawali by się nam prawie w ogóle obcy.

cdn.

Lech Fabiańczyk;
konsultacja Jolanta Ilkiewicz

„Morsy” - silniejsi od zimy



W niedzielny poranek 13 lutego br. rozdzwoniły się telefony. Znajomi i niektórzy dziennikarze, zorientowani jaki ogrom pracy został włożony w przygotowanie II Międzynarodowego Zlotu Morsów Mielno 2005, zaczęli rozmowę słowami pocieszenia, że szkoda, iż kąpiel morsów nie dojdzie do skutku z powodu fatalnej pogody.

Faktycznie śnieg, niesiony silnym wiatrem, zaczął mocno i zniechęcał wielu deklarujących wcześniej chęć obejrzenia niesamowitego widowiska.

Odpowiadałem wszystkim to samo

- *nie zacie duszy i natury "Morsów"*.

Temperatura powietrza +2, wody +1, wiatr o sile od 6 do 7 w skali Beauforta. Wysokie fale dodawały grozy. Na plaży, przy wejściu od ul. 1 Maja w Mielnie, zaroilo się od miłośników zimowej kąpeli morskiej.

Punktualnie o dwunastej 301 "Morsów" ustawionych na 200-metrowym odcinku plaży, przy aplauzie około 2 tysięcy widzów, rozpoczęło niecodzienną kąpiel. Początkowe niedowierzanie widzów w trakcie kąpeli przekształciło się w podziw dla odwagi i humoru "Morsów".

Wśród kąpiących się, spośród kobiet, najstarszą była 62-letnia **Elżbieta Jaworska** z Gdańska, a wśród mężczyzn 77-letni **Daniel Woynowski** z Gdyni.

Najmłodszą wśród dziewcząt była **Aleksandra Pięta** - 11 lat, z Bobolic, wśród chłopców **Artur Grabowski** - 8 lat, z Bisztynka.

Cała czwórka otrzymała puchary ufundowane przez senatorów **Witolda Gładkowskiego** i **Andrzeja Niskiego** oraz przewodniczącą Rady Gminy **Elżbietę Reck** i wójta gminy **Zbigniewa Choińskiego**.

Uczestnicy Zlotu przyjechali z 36 miast Polski. W kąpeli "Morsów" brali udział dwaj Niemcy i trzech 16-letnich chłopców z Bieslanu, którzy wraz z 140-osobową grupą przebywają w Mielnie na zaproszenie **Lecha Kaczyńskiego** - prezydenta Warszawy.

Nad bezpieczeństwem kąpiących się czuwało 20 pływaków z Koszalińskiego Klubu "Mares", 10 ratowników wodnych, funkcjonariusze Straży Granicznej, Straż Pożarna wyposażona w specjalistyczny sprzęt ratowniczy oraz lekarz, pielęgniarka i pogotowie ratunkowe. Nad porządkiem czuwało kilkadziesiąt policjantów, Straż Gminna i pracownicy ochrony Lex Crimen.

Wszystkich uczestników kąpeli ubezpieczyło nieodpłatnie Towarzystwo Ubezpieczeniowe S. A. HDI SAMOPO-MOC.

Do zobaczenia za rok.

Hilary Kubsch

Wicher II zwyciężył



Na zdjęciu: Kapitan zwycięskiej drużyny z pucharem. Z lewej, fundator a zarazem autor informacji.

Od 16 stycznia w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Zegrze Pomorskim przez pięć kolejnych niedziel rozgrywany był halowy turniej piłkarski. Ostatni, piąty turniej zakończył się sukcesem Wicher I Mierzym, który w meczu o pierwsze miejsce pokonał Nemeton II Strzekęcina 7:4. Trzecią lokatę wywalczyli piłkarze Wicher II po wysokiej wygranej 9:3 z Hajką I Zegrze Pomorskie. Spotkanie o piąte miejsce między Hajką II i Nemetonem I zakończyło się wygraną zawodników ze Strzekęcina 4:3.

W klasyfikacji końcowej rozgrywek triumfował **Wicher II**, który zdobył w sumie 40 punktów. Drugi był **Wicher I** - 31 punktów, a na kolejnych miejscach uplasowały się: **Nemeton II** - 24 pkt, 4. **Nemeton I** - 21 pkt, 5. **Hajka II** - 13 pkt, 6. **Hajka I** - 10 pkt. Najlepszym strzelcem rozgrywek został zdobywca 47 bramek **Krzysztof Dłuszek** z Wicher I. Drugim strzelcem był **Arkadiusz Michalski** (Wicher II) - 41 goli, a trzecim **Maciej Wróbel** (Hajka I) - 29 goli. Najlepszym bramkarzem turnieju uznany został **Piotr Barczuk** z Nemetonu II.

Warto odnotować, że na zakończenie rozgrywek odbył się pokazowy mecz piłkarski pomiędzy drużynami żeńskimi, w których wystąpiły uczennice miejscowej szkoły.

Turniej zorganizowali działacze Hajki Zegrze Pomorskie: **Krzysztof Zalewski** i **Maciej Wróbel**, a sponsorami - oprócz niżej podpisanego fundatora pucharu - byli **Stefan Romecki** i **Jerzy Olszewski**. Podziękowania za pomoc przy organizacji imprezy należą się również **Aleksandrze Janeckiej**, dyrektorce szkoły, w której obiekcie rozgrywano zawody oraz **Krystynie** i **Kasi Potoniec** za bezinteresowną pomoc.

Tadeusz Miąsek

Turniej w Polanowie

W duchu sportowej rywalizacji



XV Turniej Tenisa Stołowego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych Województwa Zachodniopomorskiego o Puchar Starosty Koszalińskiego odbył się 5 lutego w sali widowiskowo - sportowej w Polanowie. Wzięło w nim udział 10 ekip z Domów Dziec-

ka (Mielno, Białogard, Szczecinek, Szczecin, Świdwin, Darłowo), Specjalnych Ośrodków Szkolno - Wychowawczych (Bobolice i Warnino) oraz placówek Pogotowia Opiekuńczego ze Sławna i Polanowa. Ogółem w zawodach uczestniczyło 80 zawodni-

czek i zawodników w 6 kategoriach sportowych.

Wspaniała atmosfera oraz doskonała organizacja zawodów tworzyły niepowtarzalny klimat święta sportowego. Ponadto dzieci i młodzież placówek opiekuńczo - wychowawczych mogła zmierzyć się w sportowej rywalizacji oraz poznać się bliżej. Dzięki sponсорom zwycięzcy i zdobywcy II i III miejsc poszczególnych kategorii otrzymali upominki i dyplomy, a najlepsze zespoły puchary oraz nagrody.

Zwyciężyła drużyna z Białogardu otrzymując puchar Starosty Koszalińskiego. Drugie miejsce i puchar Burmistrza Polanowa zdobyli reprezentanci Pogotowia Opiekuńczego w Polanowie. Trzecie miejsce oraz puchar Dyrektora Pogotowia Opiekuńczego w Polanowie zdobyli młodzi sportowcy z Bobolic.

A oto zwycięzcy poszczególnych kategorii:

Młodzicy

- **Paweł Bogdański** z Białogardu,

Kadeci

- **Aleksander Kozłowski** z Białogardu,

Juniorzy

- **Rafał Wańdoch** ze Szczecina,

Dziewczęta

- **Iwona Karolik** z Bobolic i **Katarzyna Kozłowska** z Białogardu,

Debel chłopców

- **Mariusz Tataro** i **Adrian Roslan** z Polanowa,

Debel dziewcząt - Katarzyny;

Korczak i **Kozłowska** z Białogardu.

Andrzej Walesiak

Pomysł Piłkarskich OSKARÓW w Polsce zrodził się w 1999 roku w głowie ówczesnego wiceprezesa PZPN Zbigniewa Bońka. On zaś zapożyczył go z Włoch, gdzie swego czasu występował w Serie A.

Na grunt koszaliński zmodyfikowane nieco Piłkarskie OSKARY wprowadzili: ówczesny prezes KOZPN w Koszalinie, obecnie prezes ZZPN w Szczecinie

- **Jan Bednarek** i rzecznik prasowy Związku - **Ryszard Wątroba**. Pomysł obu panów zaaprobował ówczesny Zarząd KOZPN w Koszalinie.

W nawiązaniu do zorganizowanego wówczas Plebiscytu "**Koszalińskie Piłkarskie OSKARY 1999**" Zarząd KOZPN w Koszalinie proponuje klubom

uczestniczącym w jego rozgrywkach oraz ich sympatykom udział w piątej już, jubileuszowej edycji plebiscytu "**Koszalińskie Piłkarskie OSKARY 2004**"

Koszalińskie Piłkarskie OSKARY 2004!

niżej wymienionych kategoriach:

- Piłkarz okręgu koszalińskiego
- Odkrycie okręgu koszalińskiego
- Trener okręgu koszalińskiego
- Prezes klubu okręgu koszalińskiego

- Drużyna klubowa okręgu koszalińskiego
- Dziennikarz sportowy okręgu koszalińskiego
- Sędzia okręgu koszalińskiego
- Impreza piłkarska okręgu koszalińskiego
- Działacz Uczniowskiego Klubu Sportowego okręgu koszalińskiego
- Trener grup młodzieżowych okręgu koszalińskiego.

Zwycięzcy poszczególnych kategorii zostaną uhonorowani okolicznościowymi statuetkami. Warto zaznaczyć, że fundatorem statuetek od trzech ostatnich edycji jest członek Zarządu KOZPN - **Grzegorz Maciejasz**.

Ryszard Wątroba



„Karnawałowe kołędowanie”



Tegoroczny karnawał, choć krótki, ale zgodnie z tradycją zaowocował wieloma spotkaniami zespołów ludowych, które zastąpiły kołędników.

Z udziałem zespołów i mieszkańców odbyło się wielkie kołędowanie (w wielu miejscowościach na terenie powiatu), „palenie choinek” (w Niedalinie). Z pompą, jubileusz 5-lecia, obchodziła kapela „Swaty”.

Wielokrotnie przy dużym aplauzie grały i śpiewały zespoły: „Zgoda” z Wyszeźna, „Jagody” z Niedalina, „Jarzębiny” ze Świeszyna, „Złote Nutki” z Koszalina, „Wrzoso” z Polanowa, „Olszyna” z Żydowa, kapele „Bobolicka”, „Swaty” i „Przylesianie” z Koszalina oraz Zespół Parafialny „Anima” z Zegrza Pomorskiego.

Wszyscy dobrze się bawili. Teraz przygotowujemy się do spotkania na „Konkursie Wielkanocnym”.

Tekst i fot. Józef Rutkowski

Prof. Zygmunt Meyer odwiedził powiat koszaliński

Marszałek deklaruje pomoc



W trakcie blisko trzygodzinnej debaty z udziałem kierownictwa powiatu koszalińskiego, gospodarze zaprezentowali gościom ze Szczecina dotychczasowe wykorzystanie w powiecie koszalińskim środków unijnych przyznanych przez sejmik wojewódzki oraz przedstawili swoje oczekiwania w tym zakresie, w kontekście zamierzeń inwestycyjnych na 2005 rok. **W odpowiedzi usłyszeli od marszałka deklarację wsparcia priorytetowych inwestycji na drogach powiatowych oraz w placówkach pomocy społecznej.**

Czytaj tekst na stronie 5